Nr. 129. We Lwowie, Niedziela dnia 12. Maja 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Nnmer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Faubourg Poissoniere, 33. W WIEDNIU p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 12. maja.

(Sprawa gminna. — Los dyurnistów. — Sprawa ugodowa.)

Ustawa o kwaterowaniu c. k. wojska z 15. maja 1851 (Dz. ust. p. XXXVIII. od. nr. 124.) nakłada na gminy obowiązek dostarczania pomieszczeń i pożywienia dla c. k. wojska przy kwaterunkach stałych i przechodowych za wynagrodzeniem z góry wyznaczonem, które szczególnie co do miast jest o tyle niedostatecznem, że gminy z tytułu nałożonego na nie obowiązku dopłacać muszą z funduszów własnych znakomite dodatki do uzupełniania rzeczywistej wartości dostarczanych dla wojska potrzeb kwaterunkowych, albo też pojedyńczy kwaterodawcy wewnątrz gminy ponoszą sami koszta wynikające z większej wartości dostarczanych potrzeb kwaterunkowych w naturze, otrzymując wynagrodzenie od skarbu wojskowego wcale niedostateczne.

Nadto jeszcze rozpatrując się w pomienionej ustawie kwaterunkowej, której główną zasadą jest i być powinno ogólne zastosowanie obowiązku kwaterunkowego — uderza sprzeczność między zasadą a praktyką; — podział bowiem załóg stałych na stacje odbywa się prawie wyłącznie ze względów strategicznych i trafia zwykle tylko miasta, — ruch zaś wojsk przechodowych wskazany jest już z góry na pewne tylko szlaki wojskowe, stacje południowe i nocne, — i dotyka jedynie te miejscowości, które przy tych gościńcach przechodowych (*Durchzugsstrassen*) są położone, albo jako stacje południowe lub nocne do obrębu dotyczących obwodów kwaterunkowych należą. Tem się też dzieje, że obowiązek kwaterunkowy nie wszędzie jednakowo może być zastosowany — i tylko jedna część gmin takowy nieustannie ponosi.

Celem uregulowania równego podziału obowiązku kwaterunkowego Rada miasta Lwowa uchwaliła wnieść **podanie do Rady państwa i Wys. rządu** z prośbą: aby przy wydaniu nowej ustawy kwaterunkowej przyjętą została zasada pełnego i do właściwej wartości zupełnie zastosowanego wynagrodzenia za wszelkie potrzeby kwaterunkowe — i aby koszta z tego powodu wynikłe ponoszone były ze wspólnych środków państwowych, — czem jedynie wciągnięte zostaną wszystkie czynniki, zarówno do ponoszenia ciężarów państwowych obowiązane.

Sądzimy, że do tej petycji przyłączą się i inne miasta w kraju, którym los tej ważnej sprawy w interesie własnym obojętnym być nie może.

Z najuboższej może warstwy społeczeństwa otrzymaliśmy następujący list z prośbą o podniesienie jej sprawy. Zdaje się nam, że wystarczy dosłowne umieszczenie tego listu, który brzmi:

„Wielu dyurnistów wprzęgło się w jarzmo swej służby w celu dosłużenia się stałej posady manipulacyjnej. Ale w lat parę nasłano urzędników z Węgier jako dysponowanych, i z rozkazem, aby opróżnione posady nimi obsadzano. Trwało to do roku bieżącego a dyurniści czekając zapędzili się w lata, i wiek normalny potrzebny do otrzymania stałej posady przekroczyli; wielu doczekało się końca nędzy, przeniosłszy się na wieczny spoczynek: innych rodziny padły ofiarą nędzy; teraz gdy się drożyzna wzmogła tak, że czynsz za pomieszkania do bajecznych cen doszedł, drzewo opałowe także, a wiktuały niemniej są kosztowne, zkądże wziąść na ubiór dla siebie i biednej rodziny, bo są i tacy, co mają po pięcioro i więcej dzieci, a służą po dziesięć i po dwadzieścia lat. Czyliż w lata zagnawszy się, mają i mogą innego kawałka chleba szukać?

„Prawdziwie żyją jak amfibje, a jak wyglądają, dość spojrzeć na ich nędzne, wychudłe postacie. W dzisiejszym czasie drożyzny porządne utrzymanie dzienne psa omal tyle kosztuje co dyurnista pobiera. Stróże i woźni lepiej się mają. W rekruty wzięci służyli w wojsku, liczy się im zasługa, że w wojsku służyli, choć nie z własnej chęci; nie umieją nawet się podpisać, a niektórzy, zaledwie podpisać się umieją; pierwszych jest czynnością w piecu zapalić i do referenta akta odnieść, drugich zaś fascykuł zdjąć i znowu go postawić na miejscu. Tacy ludzie biorą po 300 i 450 złr., lata służby im się liczą, w razie słabości dostają zapomogę, potem co roku innego rodzaju zapomogę, a teraz na drożyznę dodatek; w razie słabości nie dają zastępców. Dyurniści zaś, między którymi są i tacy co wyższe szkoły pokończyli, pracują bez przerwy od 8. do 3. godziny, a ci co urzędników manipulacyjnych zastępują, to od 8. do 12. godziny rano i od 3. do 6. godziny popołudniu, a lata służby im się nie liczą; w wypadku słabości zastępcę opłacają, zapomóg i dodatku na drożyznę nie dostają. Zastępują urzędników, a gorzej są płatni od sług prostych! Jakaż ich przyszłość? Dyurnistę wysilonego wyrzucają nakoniec jak grat niepotrzebny i zużyty!

„Jego Ekscelencja br. Komers rozpatrzywszy się w położeniu tych nieszczęśliwych istot, litością zdjęty podał do Wysokiego ministerjum sprawiedliwości o upoważnienie go do podwyższenia płacy starszym i familją obarczonym a szczególnie zastępującym urzędników po 50 ct. dziennie, i o podniesienie innym płacy do 1 złr. dziennie. Cóż po dobrych chęciach Jego Ekscelencji, kiedy w Wiedniu naszego głodu i chłodu nie czują!“

Sprawa ta była już wytoczoną w komisjach Rady państwa i w Izbach, i ministerjum oświadczyło, że należy znieść zupełnie dyurny, zaprowadzając na ich miejsce stałych urzędników. Może się wtedy dostaną na te stałe posady.

Artykuł *Tagespressy*, o którym wspomnieliśmy wczoraj, brzmi:

„Ponieważ teraz już nie Rada państwa, ale sejm galicyjski będzie musiał pierwszy się oświadczyć, zachodzi naturalnie główne pytanie: jakie ma ugoda widoki w sejmie galicyjskim? Przedewszystkiem musimy tu wystąpić przeciw twierdzeniu pewnego pisma ministerjalnego, że dotyczący projekt ustawy musi sejm większością dwóch trzecich w obecności trzech czwartych swoich członków uchwalić. Twierdzenie to mogłoby się według prostego rozsądku opierać tylko na zdaniu, że projekt ugodowy sprowadza zmianę w statucie krajowym galicyjskim, ku czemu taka większość takiego kompletu byłaby potrzebną. Ale zdanie to jest całkiem mylne. Stypulacje projektu ugodowego rozszerzają zakres działania sejmu galicyjskiego, a zakres Rady państwa co do Galicji uszczuplają. A zatem nie sejmowi, ale Radzie państwa projekt ten odbiera prawa; a gdy konstytucja grudniowa w §. 11. szczegółowo wylicza czynności, do których Rada państwa jest kompetentną, przyczem samo się przez się rozumie, że reszta należy do kompetencji sejmu: to skutkiem ugody galicyjskiej następuje zmiana konstytucji grudniowej, ale wcale nie galicyjskiego statutu krajowego.

„Wszystkie statuta krajowe co do kompetencji sejmowej zawierają tylko ogólne postanowienie, że dotyczący sejm ma zadanie, w miarę postanowień ustaw zasadniczych współdziałać przy sprawowaniu władzy prawodawczej. To postanowienie kompetencyjne pozostaje tak co do litery jak i ducha zupełnie nienaruszone, nawet i wtedy, gdy czynniki władzy prawodawczej zmienią ustanowioną w ustawie zasadniczej agendę Rady państwa. A gdy w danym tu wypadku zmiana ta nie pociąga za sobą wdarcia się w prerogatywy prawodawcze, które dotychczas sejmowi galicyjskiemu przysługiwały, i które wykonywał, ale owszem kompetencję sejmu rozszerza: więc też o zmianie statutu krajowego mowy być nie może. Jeżeli zaś ugoda żadnej nie sprowadza zmiany w statucie krajowym, to odpada zarazem wszelka potrzeba, aby ugodę uchwalała większość dwóch trzecich w obecności trzech czwartych. Ztąd jest dalej i to jasnem, że prawomocność ugody nie może zależeć od imatrykułowania jej (wpisania) do statutu krajowego.

„Jeżeli się mimo to jednak domagają tego imatrykułowania, to tylko z powodu, aby się takiem uroczystem uznaniem ugody zabezpieczyć na zawsze od ponownych pretensyj Polaków. Ale gdy sejm galicyjski prostą większość za dostateczną uzna do prawomocności ugody, a zatem uzna, że rozszerzenie kompetencji sejmowej nie sprowadza zmiany statutu: to możnaby, dla miłości ugody, przyprowadzenia jej do skutku, odstąpić od żądania imatrykulacji. Potrzeby owej większości dwóch trzecich tylko ci się chwytają, którzy dążą do rozbicia ugody. Kiedy przeciwnicy rządu po przyjęciu nowelli wyborczej puścili pogłoskę, że większość dla nowelli uzyskali tylko przyrzeczeniem, iż rząd porzuci ugodę galicyjską, to minister prezydent zbił tę insynuację jak najdosadniej w komisji konstytucyjnej, i otwarcie i stanowczo zapewnił, że rząd nie odstąpił od swego zamiaru przyprowadzenia ugody do skutku. Spodziewamy się, że i tym razem rząd podsuwany mu przez przeciwników ugody zamiar, żądania, aby sejm galicyjski ugodę ową nadzwyczajną większością uchwalił, niemniej dosadniej odeprze. Jak długo nie jest się w stanie pozyskać głosy ruskie do takiej większości, żądanie to znaczyłoby, że się chce ugodę zrobić niemożliwą, albo lekkomyślnie na hazard wystawić. Rząd musi w tej kwestji okazać, że nie powoduje się bezwładnie zmianami sytuacji, że zatem nie cofnie danego słowa; a ta uczciwość polityczna użyczy silniejszą moralną podporę całej akcji ministerstwa Auersperga, niżby mu użyczyć zdołała pomoc faktorów, zmiennych jak kurek na kościele i intrygantów.“

Wiedeński korespondent *Czasu* pisze pod dniem 9. bm.:

„A więc nowa niespodzianka w sprawie galicyjskiej. Na ostatniej naradzie ministrów, jaka się odbyła przed wyjazdem Najj. Pana do Węgier — pod przewodnictwem monarchy, uchwalono zmienić tryb postępowania w sprawie galicyjskiej. Uchwała Rady ministrów pozostała tajemnicą, aż dopiero wczoraj *Presse* i *Nowa Presse* najpierw wyruszyły z nowym planem. Winniśmy to przedewszystkiem podnieść wobec zmyślonego doniesienia *Tagespressy* dzisiejszej, jakoby rząd taką powziął był uchwałę dopiero po zasięgnięciu zdania niektórych posłów galicyjskich. Przybyli do Wiednia posłowie galicyjscy o niczem jeszcze nie wiedzieli, uchwała zaś zapadła przed tygodniem.

„Nie ulega wątpliwości, iż w skutek tej zmiany frontu spada na Galicję czyli na jej reprezentację krajową ciężar inicjatywy w tak żywotnej sprawie, a nadto sejm nie będzie miał pewności, czy Rada państwa przyjmie elaborat, gdyby się sejm nań miał i mógł zgodzić. Teraz dopiero mogą się czytelnicy przekonać, że nie bez powodów dowodziliśmy w liście z 26. kwietnia potrzeby mianowania ministra galicyjskiego.

„Rząd wniesie elaborat, wzywając sejm do zastanowienia się nad nim i oświadczając zapewne, że to jest *maximum* ustępstw, na jakie się ministerjum zgodzić może. W jakiej formie rząd elaborat wniesie, jeszcze nie wiadomo. Przyspieszyłoby to niewątpliwie rozwiązanie sprawy galicyjskiej, gdyby sejm mógł owo przedłożenie rządowe albo przyjąć albo odrzucić. W ostatnim bowiem razie znikłaby sprawa galicyjska przynajmniej za ministerstwa ks. Auersperga z porządku dziennego; w pierwszym razie dostałaby się pod decyzję Rady państwa. Niepodobna atoli będzie ministerstwu zabraniać sejmowi rozpraw nad elaboratem, uszczuplenia lub rozszerzenia takowego, zgoła orzeczenia, że przyjmuje ugodę pod temi lub owemi warunkami, a rzeczą Rady państwa w takim razie byłoby roztrząsać ponowne żądania sejmu. Gdyby sejm na tę drogę się puścił, mogłaby się rozpocząć kolej tak zwanych *nuntia*, czyli posłań wzajemnych między sejmem a Radą państwa, przyczemby musiał rząd pośredniczyć, a coby bynajmniej nie uprościło a tem mniej przyspieszyło załatwienia sprawy galicyjskiej.

„Co się tyczy uchwalenia elaboratu w sejmie i rozstrzygnięcia kwestji, jaką większością elaborat ma być uchwalonym, będzie to rzeczą posłów naszych porozumieć się z rządem względem normy postępowania, przypuściwszy naturalnie, że posłowie nasi zechcą obrać i uznają za pożyteczne podobną drogę zbliżenia i porozumiewania się z rządem.“

Od siebie *Czas* pisze:

„Kilka pytań konstytucyjnych tu się nasuwa. Czy elaborat będzie na sejm wniesiony jako przedłożenie rządowe; czy jako wniosek komisji Rady państwa? Jeżeli jako przedłożenie rządowe, jakże ma potem zależeć od przyjęcia lub odrzucenia przez Radę państwa; jeżeli jako wniosek komisji, czy zgadza się to z konstytucją? Czy mają to być rokowania między Radą państwa a sejmem, w konstytucji nieznane; a inaczej znów, w jakiemże położeniu znajdzie się sejm wobec podwójnej rezolucyjnej uchwały? Jakiż cel miała konstytucja w utworzeniu delegacyj sejmowych do Rady państwa, jeżeli nie ten, aby uniknąć starcia między ciałami prawodawczemi? Nam się zdawało, że delegacja miała konstytucyjne przeznaczenie i obowiązek bronienia wniosku sejmowego na Radzie państwa, oraz przeprowadzenia go, a zatem elaborat przyjąć lub odrzucić; odpowiedzialność jej odnosiła się do sejmu. Dlatego byliśmy za cofnięciem od dawna rezolucji.

„Projekt ów nie wydaje nam się wcale być w porządku konstytucyjnym. Według *Tagblattu*, który mówiąc dziś o tym projekcie, przypuszcza, że elaborat będzie przedłożony sejmowi tylko „do opinii“ (*Gutachten*), byłby to krok jedynie jakiegoś porozumienia się między Radą państwa a sejmem, byłoby nowością, w sprawie ugody jednak możebną, a prowadzącą do tak zwanych „nuncjów“, o jakich wspomina nasz korespondent. Jeżeli w projekcie tym nie leży odroczenie sprawy galicyjskiej, to z pewnością widzimy w nim sposób związania jej z kwestją wyborów bezpośrednich, i nie dziwimy się też wcale, że tak przypadł do smaku organom stronnictwa wiernokonstytucyjnego, które dla tej korzyści pomijają stronę supremacji Rady państwa nad sejmami krajowemi, o którą są zwykle tak zazdrośne, a dla projektu tego gdzie się do sejmu krajowego powołują, są tak pobłażliwe. Prawda, że projekt waruje Radzie państwa wolność przyjęcia, odrzucenia albo zmiany elaboratu po decyzji sejmu, ale też właśnie dla tego konstytucja zdaniem naszem nie przewidziała takiego położenia, i projekt rzeczony wydaje się nam niezgodny z ustawą.“

Kronika Lwowska.

(Cierpienia wolnego stanu. — Filipika przeciw restauracjom i kawiarniom lwowskim. — O trzech warunkach zdrowia. — Echa teatralne. — Pan Rapacki jako Leonidas Vauclin. — Nowości literackie.)

(*P. Q.*) Niema istoty godniejszej pożałowania od kawalera, żyjącego na lwowskim bruku bez rodziny. Cierpienia jego mało są znane światu, a swoboda, jakiej używa, może się wydawać z daleka ponętną, ale potrzeba zejść bliżej do jego życia, zaglądnąć w talerz, z którego je, w szklankę i filiżankę, z której pije, do mieszkania, w którem sypia, a bezstronny badacz nie zawaha się powiedzieć, że życie jego poświęcone jest tylko powolnemu zażywaniu trucizny w rozmaitych postaciach, i że stokroć szczęśliwszy zwierz dziki, który aczkolwiek mieszka w jamie nieumeblowanej, przecież oddycha zawsze świeżem powietrzem, karmi się świeżem mięsem, pije świeżą wodę, i nie potrzebuje ani przechadzać się po Wałach nad Pełtwą, ani jeść duszonych rostbratlów w restauracjach lwowskich, ani zalewać się owym gęstym, złowrogo-brunatnym płynem, który Lwowianie w najlepszej wierze nazywają czarną kawą, a bez którego nie umieją przeczytać żadnego dziennika. Do tego dodać jeszcze należy, że zwierz dziki nie czytuje żadnych dzienników, i nie wie, co to jest polemika gazeciarska.

Szczęśliwy śmiertelnik lwowski, który zajechał już na popas życia, mówiąc językiem obrazowym, to jest, który ożenił się, i ma oprócz żony kucharkę, lub kucharza, (jeżeli jest wyznawcą zasad dr. Zgórskiego); śmiertelnik taki nie wiem czy szczęśliwszy od dzikiego zwierza, ale w każdym razie bez porównania szczęśliwszy jest od kawalera. Jeżeli mu się zdarzy czasem, parę razy do roku, podczas nieobecności żony, na usilne namowy przyjaciół, zajść do hotelu i spotkać się tam z jeneralnym sosem przy polędwicy, ze smalcem, pełniącym czynności masła w leguminie, lub nawet z samem masłem, którego archaiczny zapach napełni go wstrętem, jeżeli mu się zdarzy w podobnych warunkach zajść do której z pierwszorzędnych kawiarń lwowskich i pokosztować czarnej kawy, której smak przypomni mu wszystko: cykorję, centurję, lukrecję, wszystkie mikstury, jakie w swojem życiu zażywał, ale nie przypomni mu tej kawy, którą wczoraj jeszcze pił u siebie w domu — to (perjod trochę za długi) ta przygoda posłuży mu tylko do dokładnego ocenienia skarbów codziennego życia swojego: zdrowego jadła i zdrowego napoju.

A zdrowe jadło, zdrowy napój, zdrowe powietrze to są trzy niezbędne warunki zdrowia, jak świat światem. Człowiek wolnego stanu, mówiąc stylem policji, tych trzech warunków we Lwowie nie dostanie, a to dzięki Radzie miejskiej, która nie może się zdobyć na porządną kanalizację miasta, a cały rok trawi na murowaniu dwóch sążni sklepienia nad Pełtwą; dzięki restauratorom lwowskim, którym, niewiem, czego więcej brak: sumienności, czy dobrego pojmowania własnego interesu; dzięki kawiarniom lwowskim, w których kawa zamienia się w jakąś lawę kwaśno-gorzko-słodką.

Jestem przekonany, że słowa moje są wyrazem przeważnej większości kawalerów lwowskich, skazanych na życie tułacze, i że gdyby była jaka inna władza, prócz opinii publicznej, do której możnaby było w urzędowym adresie zanieść te skargi i żale, to z pewnością adres taki okryłby się tysiącami podpisów.

* * *

W annalach teatralnych potrzeba zapisać przyjazd p. Rapackiego. Dotychczas występował w dwóch rolach: Radziwiła „Panie kochanku“ i Leonidasa Vauclin w „Safandułach“. W tej ostatniej roli znakomity artysta stworzył postać o ostrych konturach, szorstką, śmiałą, rozmiłowaną w bohaterach rewolucji, despotyczną z krwi, najliberalniejszą z zasad, postać żywą, prawdziwą a jednak uchylającą się trochę od tego znaczenia, jakie mu chciał dać autor. Zdaje mi się, że autor wlał więcej safandulstwa w obywatela Leonidasa, niż go p. Rapacki chciał wydobyć. Stosuję to przedewszystkiem do charakteryzacji, która pragnęła pokazać nam raczej konwencjonistę z 1793 r., aniżeli człowieka, co tylko wychował się w pośród wspomnień wielkiej rewolucji i wyssał jej zasady nie z życia, ale z papieru. Przecież ten Vauclin przez żadne burze w życiu nie przechodził (przynajmniej nic o tem nie wiemy), dojrzewał w błogich czasach restauracji, i wreszcie mieszka oddawna na wsi, wśród sennej sfery, nie znając innych trosk, prócz kłótni przy wiście — zkądże te błyskawice w twarzy, zkąd ta twarz konwencjonisty?

Pan Rapacki nadał ogólniejsze, głębsze znaczenie postaci obywatela Vauclin, niż jakie jej chciał nadać sam autor, ale przez to może nadwerężył równowagę panującą w w sztuce: jego Leonidas jest za poważny dla „Safandułów.“

Ale zostawiam tę kwestję recenzentom teatralnym, którzy się lepiej na tem znają. Tu tylko powiem, że całość przedstawienia wypadła bardzo dobrze, że teatr był przepełniony, że p. Rapackiego po kilkakroć wywoływano i obsypywano hucznemi oklaskami.

Musimy zwrócić uwagę dyrekcji teatralnej, że przerwy międzyaktowe często zbyt długo trwają i dlatego przedstawienia kończą się zwykle bardzo poźno, a panu Cezarowi mamy zrobić zarzut, że nie był *bien ganté* właśnie na owem przedstawieniu Safandułów. A! na miłość Boga, niechże się dobrze urękawiczy, bo nasza arystokracja jeszcze się bardziej zrazi do teatru.

* * *

Z Krakowa, który produkuje daleko więcej, i daleko poważniejsze książki, niż Lwów, nadeszły nam w ostatnich czasach dwie nowości: nieznana dotąd korespondencja Stanisława Augusta z Ksawerym Branickim podczas kampanji tego ostatniego przeciw konfederatom barskim, wydana przez pana Gumplowicza, i drugi tom pisma zbiorowego „Na dziś“.

Korespondencja poprzedzoną jest wstępem wydawcy, objaśniającym krótko a dosadnie ówczesne położenie polityczne Polski i stosunek króla do konfederacji, i zawiera dużo ciekawych szczegółów do charakterystyki główniejszych osób i ważniejszych wypadków tej smutnej epoki.

Drugi tom „Na dziś“ przewyższa rozmaitością i bogactwem treści tom pierwszy. Pismo to zakrojone jest na tak wielkie rozmiary, łączy w sobie tak różnorodne gałęzie wiedzy i literatury, że krytyka nasza lubiąca pływać po płytkiej wodzie, nie tak prędko zapewne zabierze się do jego gruntownej oceny.

Konkurs Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu na rok 1872.

Towarzystwo historyczno-literackie nie ma myśli, która przewodniczyła jego założeniu, widzi cel prac i dążeń swoich nie w oderwanej od życia erydycji, nie w archeologicznych poszukiwaniach, lecz stara się o ile możności utrzymywać działalność swą w ciągłym związku z bieżącem życiem narodu, i baczyć na wszelkie jego moralne, duchowe i polityczne potrzeby. Mowy miewane na posiedzeniach publicznych, niegdyś przez ś. p. księcia Adama Czartoryskiego, a następnie przez teraźniejszego prezesa Towarzystwa, ks. Władysława, były i są najdobitniejszym wyrazem tego związku. Rada Towarzystwa sądzi, że i w wyznaczaniu zadań konkursowych ten sam żywotny, praktyczny kierunek powinien być zachowany; wzgląd zaś na obecne położenie narodu więcej może aniżeli kiedykolwiek to jej nakazuje. Wypadki 1870—71 roku, rujnując do gruntu cały zasób politycznych wyobrażeń, dążeń i nadziei, którym żyły trzy ostatnie pokolenia Polski, sprowadziły w pojęciach i uczuciach ziomków naszych w kraju i za granicą pewien zamęt i nieporadność. Umysły, pozbawione dotychczasowego steru, szukają dla narodu dróg nowych, i, jedna w zwątpieniu, inne w obłędzie i ułudzie, wpadają na bezdroża.

Wiek nasz płodny jest w teorje, których początek leży w pismach naiwnych nieraz i bezinteresownych erudytów, a które przeniesione potem na pole publicystyki, są wyzyskiwane przez rządy, i stają się w ich ręku potężnem narzędziem politycznych gwałtów, zaborów i podbojów. Teorje te, ponieważ wydają się bardzo proste i naturalne, ponieważ zrozumiałe są dla każdego, przystępne dla tłumu, a przytem bardzo szerokie, i tem szersze im płytsze, wywierają niezmierny urok na tych co sami nie myślą, lecz gotowe myśli przyjmują; to jest na ogromną większość ludzi we wszystkich krajach: ale dla żadnego może kraju nie są one tyle szkodliwe, ile dla naszego. Już słynna teorja czyli zasada narodowości, tak skwapliwie pochwycona przez nich, srodze się nam dała we znaki; gdy rząd moskiewski przedsięwziął zapomocą jej rozsadzić historyczny organizm naszego narodu, i, nie mówiąc już o Litwie i Rusi, w samem Królestwie odkrył z pół tuzina narodowości, które przyjął pod swoją protekcję, aby je z pod jarzma polskiego wyswobodzić. Nierównie niebezpieczniejszą jest dla nas grasująca obecnie teorja wolności, jakoteż w związku z nią zostająca doktryna o wielkich aglomeracjach; że niegdyś w przedhistorycznej epoce, zanim się wytworzyły dzisiejsze narody, Europa zamieszkaną była przez rasy celtycką, germańską, słowiańską i t. d. Fakt ten, należący do etnografii, stanowic ma o przyszłych losach świata! Doktryna taka, sprowadzająca historję i politykę do fizjologii, jednym zamachem pióra przekreśla kilkanaście wieków indywidualnego rozwoju narodów, i widzi ideał przyszłości w powrocie do pierwotnej bezróżnicowości barbarzyńskiej epoki. Publicyści, służący widokom rządu moskiewskiego, popełniają przytem fałsz w oczy bijący: biorąc pochop z jedności niemieckiej, wysławiają oni jedność słowiańską jako coś zupełnie podobnego, jako naturalne pierwszej następstwo. Połączyli się Niemcy: tak samo połączyć się mają Słowianie; jak gdyby naród niemiecki, jednolity w sobie, a tylko politycznie dotąd rozdzielony, przedstawiał jakąkolwiek analogię z narodami słowiańskiemi, które tak są pomiędzy sobą różne, które tak głęboko rozdzieliła pod wszelkiemi względami dziesięciowiekowa historja! Cóż dzisiaj jest wspólnego pomiędzy Polakami i Bułgarami? i czyliż różnica między Polakami i Moskalami nie jest nierównie większa, jak pomiędzy trzema głównemi narodami romańskiego szczepu? Francuzi, Hiszpani, Włosi, mają przynajmniej wspólną cywilizację, jedną religię i wiele podobieństw w rozwoju instytucyj politycznych i pojęć prawnych, a przecież utopiści nawet nie marzą o utworzeniu jedności romańskiej.

Doktryna o jedności słowiańskiej, idea panslawizmu, pomimo wewnętrznego fałszu, jaki w niej leży, nie pozostaje bez wpływu na niektóre polskie umysły. Pośród dzisiejszego zamięszania pojęć, tu i ówdzie słyszeć się daje majaczenie o naszym słowianizmie, o wspólnych naszych interesach, które nas łączą z braćmi Słowianami, — a nakoniec

Sprawa Bazaina.

Orzeczenia komisji, rozpatrującej sprawę kapitulacji różnych fortec, zajmują publiczność francuzką, po nad tem wszakże góruje sprawa marszałka Bazaine'a. Jest on dziś przedmiotem ogólnej niechęci, głównie zaś u republikanów, którzy oskarzają go o stosunki z najazdem, a z pobytu marszałkowej w Tours wnoszą, iż miała ona misję śledzenia rządu tymczasowego i komunikowania swych spostrzeżeń mężowi. Nieszczęśliwy obrońca Metzu zdaje się jednak nie poczuwać do winy, i gdy dzienniki, jak *Siècle* np. domagały się dla przykładu rozstrzelania marszałka, przesłał on Thiers'owi żądanie, aby oddano go pod sąd wojenny, lecz że komisja, rozpatrująca sprawę poddania Metzu, jednocześnie uznała winnym dowódzcę i przedstawiła rządowi wniosek oddania go pod sąd wojenny, rząd więc mimo wyraźnego domagania się Bazaine'a, iż na własne żądanie staje przed sądem, ogłosił w *Journal Officiel*, iż nastąpiło to na zasadzie wniosku komisji, która przesłuchała tłómaczenie marszałka.

W poniedziałek minister wojny przedłożył w Zgromadzeniu narodowem projekt do ustawy, mającej oznaczyć skład sądu wojennego na Bazaine'a. Izba uznała nagłość wniosku, który miał być na wczorajszem posiedzeniu Izby uchwalony, a jednocześnie mieli być wyznaczeni członkowie sądu. Na prezesa proponowano admirała Trehouart. Obrońcą będzie adwokat Lachaud. Bazaine sam zgłosił się do rządu z oświadczeniem, iż czeka jego rozkazów, rząd wszakże nie przedsięwziął jeszcze żadnych środków, ograniczających jego swobodę.

Komisja śledcza w sprawie kapitulacji Metzu wniosek swój umotywowała jak następuje:

„Zważywszy, że Bazaine przez błędy swoje stracił armię z 150.000 ludzi, a również przez błędy fortecę Metz oddał w ręce nieprzyjaciół; zważywszy, że działał wbrew wszelkim prawidłom honoru i obowiązku, komisja śledcza jest zdania, aby go oddać pod sąd wojenny."

Taką przynajmniej relację podaje *Courrier de France*.

Uchwała, oddająca Bazaine'a pod sąd, bardzo jest pożądaną ze względu na istniejące rozprężenie w armii i podkopaną karność wojskową; wreszcie dla Francji, skazanej na nieunikniony bój w niedalekiej przyszłości, przykład podobny może oddać wielkie korzyści.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 5. maja.

(*R. W.*) W tych dniach toczyły się w Zgromadzeniu narodowem żwawe rozprawy nad prawem o Radzie stanu. Z przebiegu rozpraw dostrzegamy, że monarchiści, lubo między sobą podzieleni, jednak na jedną myśl zawsze się zgadzają, t. j., aby nie dozwolić ustalenia rzeczypospolitej we Francji. Namiętna zawiść do tej formy rządu tak dalece ich zaślepia, iż nie wahają uchwalać praw, przeciwnych dobru ogólnemu. Zawsze było zwyczajem, że władza wykonawcza nominowała lub odwoływała członków Rady stanu, której jest zadaniem przestrzegać jednostajności w prawodawstwie. Uchwalone w drugiem czytaniu prawo ma na celu usunąć wszelki wpływ rządu obecnego na Radę stanu, nominacja bowiem jej członków zależałaby od Zgromadzenia narodowego. Słusznie minister sprawiedliwości, p. Dufaur, zwrócił uwagę Izby na to, iż nowe prawo ustanawia rząd w rządzie.

„Prezydent rzeczypospolitej jest wybranym przez Izbę, mówił pan Dufaure, zarówno jak każdy z członków Rady stanu. Wszyscy więc mają jedną moc, bo z jednego źródła pochodzą. Pytanie atoli zachodzi, kto i przed kim będzie odpowiedzialnym, gdy Rada stanu odmówi wykonania praw, przez Izbę uchwalonych, albo gdy ją obrazi? Odpowiedzialność ministrów nie będzie wtedy osłaniać Rady stanu, wybranej przez was samych." Dalej pan Dufaur rzekł: „że skoro Izba sobie przywłaszcza wybór członków Rady stanu, temsamem do niej powinienby należeć wybór sędziów, prefektów, merów i innych urzędników, a w takim razie cóż będzie znaczyła władza wykonawcza? Wprawdzie w roku 1848 członkowie Rady stanu byli wybierani przez Izbę, ale prezydent rzeczypospolitej był wtedy wybrańcem całego kraju, była więc wielka różnica między jedną a drugą władzą". Mimo takiego przedstawienia ministra sprawiedliwości prawo o wyborze członków Rady stanu przez Zgromadzenie narodowe małą wprawdzie większością, ale przeszło.

Utrzymują, że przytrzeciem czytaniu prawa o Radzie stanu Thiers weźmie udział w rozprawach, i nie wątpią, że uda się mu przeprowadzić cofnięcie tego prawa, szkodliwego dla energii władzy.

Od kilku dni krążą pogłoski, że ma przyjechać do Paryża carewicz, następca tronu moskiewskiego, z żoną Dagmarą. Dzienniki, które pragną związku z Moskwą, jak od niedawna wychodzący *Le Matin*, wzywają mieszkańców, aby sympatycznie przyjęli syna carskiego. Dla zapewnienia mu dobrego przyjęcia przytaczają anegdotę: że gdy car wypijał kielichy za pomyślność oręża pruskiego, syn jego odrzucił kielich, i nie powstał ze swego miejsca. Okazał się więc życzliwym dla Francuzów.

Przedwczoraj minister wojny, jenerał Cissey, zdając raport komisji śledczej o powodach kapitulacji w czasie ostatniej wojny, oświadczył, iż rząd gotów jest oddać marszałka Bazaine'a pod sąd wojenny. Wiadomość ta została przyjętą z wielkiem zadowoleniem przez ogół tutejszy, który się domaga, aby sprawca tylu nieszczęść został przykładnie ukarany.

Spór dziennikarski nie ustaje z powodu listu pasterskiego arcybiskupa paryskiego, w którym ogłosił dogmat nieomylności papieża. Utrzymują, że minister wyznań i oświecenia napisał z tego powodu list do arcybiskupa, zwracając jego uwagę na złe skutki, wynikające z nieposzanowania praw krajowych. Zdaje się, że ta sprawa dojdzie przed sąd Rady stanu, która ma moc zganić urzędownie wystąpienie arcybiskupa.

Liczba emigracji w Paryżu ciągle się zmniejsza, codziennie dowiadujemy się, że ktoś wyjechał do kraju.

W dniu 3. maja odbyło się doroczne walne posiedzenie towarzystwa historyczno-literackiego, któremu przewodniczył książę Władysław Czartoryski. Przy otwarciu nie było zwykłej politycznej mowy, w kilku tylko słowach nawiasowo powiedzianych książę wspomniał, że stan dzisiejszy Europy jest tego rodzaju, iż nikt nie jest w możności powiedzieć co jutro wypadnie działać.

Po prezesie zabrał głos sekretarz p. Zaleski i odczytał sprawozdanie z funduszów i z czynności Towarzystwa. Towarzystwo literacko-historyczne posiada własny dom w Paryżu, a w nim bibliotekę liczącą 38.000 tomów dzieł, nie licząc w to kilkanaście tomów broszur i kilkanaście tysięcy rysunków. Następnie p. Józef Rustejko obszerne sprawozdanie z konkursu i ogłoszenie nowego. Konkurs naznaczony był na napisanie historji Unii lubelskiej. Nadesłano jeden rękopism, któremu przyznano tylko drugą nagrodę w ilości 600 fr. Autorem wynagrodzonym jest p. Bobrzyński z Krakowa. Pierwszą nagrodę oddano w ilości 1.200 fr. za dzieło „Dzieje narodu polskiego" napisane w 6 tomach przez p. Teodora Morawskiego, wiceprezesa Towarzystwa. Jest to dzieło pracowite i użyteczne.

---

o jednakowem dla wszystkich przeznaczeniu. Pojawiają się publicyści, bałamucący polskie głowy jakąś misją słowiańską, i nie brak nawet doradców, co w imię wspólności rasowej, którą poważają się nazywać interesem wyższej cywilizacji, doradzają narodowi naszemu samobójstwo i dobrowolne utopienie się w powodzi moskiewskiego panslawizmu.

W takiem położeniu, Rada Towarzystwa chcąc przyczynić się do rozjaśnienia i sprostowania pojęć, skrzywionych i zaćmionych przez fałszywe teorje, postanowiła ogłosić i ogłasza następujące zadania konkursowe:

„Wykazać różnicę w historycznym rozwoju, w prawie, w instytucjacjach politycznych, w bycie społecznym, w obyczajach, pojęciach, charakterze, jakie wbrew teorji panslawizmu, odznaczają naród polski, w porównaniu z innemi narodami słowiańskiemi, szczególniej zaś ze wschodnią, grubo-bizantyjską tychże gałęzią; wykazać zarazem cechy wspólności, jakie we wszystkich wymienionych kierunkach, łączą Polaków z łacińsko-germańską Europą."

Celem przeto tej pracy ma być przedstawienie indywidualności polskiego narodu, jak ją wyrobiło dziesięć wieków naszej historji.

Żądana rozprawa ma wynosić od 10 do 12 arkuszy druku. Ponieważ ostatni konkurs o rok jeden przedłużonym został, Rada więc dzisiaj znalazła się w możności zamiast zwykłego, dwuletniego terminu, ogłosić tylko roczny. Rękopisma więc powinny być przesyłane bezimiennie, pod adresem sekretarza Towarzystwa (Paryż, Quai d'Orleans 6) najpóźniej do 1. marca 1873 r., opatrzone godłem wybranem przez autora, a umieszczonem także na osobnym opieczętowanym liście zawierającym jego nazwisko, który autor do rękopismu dołączy. Najlepszej rozprawie przyznaną będzie nagroda 1200 fr., autor pracy drugiej z rzędu otrzyma 600 fr. Na posiedzeniu publicznem d. 3. maja 1873 r. Rada przyzna obie nagrody. Gdyby w oznaczonym czasie nie była nadesłaną żadna rozprawa odpowiadająca warunkom ogłoszonego zadania, cała nagroda 1800 fr. przyznaną będzie historycznemu dziełu polskiemu ogłoszonemu w ciągu bieżącego roku, a które Rada za najlepsze osądzi.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

„Po ucieszeniu się z listu londyńskiego o kwestach Alabamy, Kanady i ruchu robotników wiejskich w Anglii, *Kurjer Poznański* tak dalej powiada:

„Niemniej cieszy nas, że możemy publiczności polskiej w kraju i za granicą udzielić bardzo ważnego dokumentu, który nas doszedł w tej chwili. Jest nim tajny okólnik hr. Berga, dotyczący wychodźców naszych, a przysłany, jak nam donoszą, wszystkim poselstwom i ambasadom moskiewskim za granicą. Dokument ten brzmi w przekładzie z moskiewskiego oryginału, który posiadamy, jak następuje:

„Namiestnik Jego imperatorskiej Mości w królestwie Polskiem.

„Warszawa d. 27. stycznia (8. lutego) 1872.

„Wyjaśnienie najwyższego rozkazu w sprawie pozwolenia powrotu wychodźcom.

„Panu głównemu dyrektorowi, prezydującemu w rządowej komisji sprawiedliwości.

„Z najwyższego rozkazu Jego cesarskiej Mości, wydanego dnia 18. (30.) czerwca 1871 i ogłoszonego ukazem senatu z d. 13. lipca dla emigrantów zrodzonych w królestwie Polskiem, w północno i południowo-Zachodnim kraju imperji, którzyby zechcieli powrócić do Moskwy, zastosowuje się działanie rozporządzeń i rozkazów, wydanych w tym przedmiocie po powstaniu roku 1830, w tem znaczeniu, że każdy urodzony w wyżej oznaczonych guberniach, samowolnie wyszedłszy za granicę, po dobrowolnym powrocie do Moskwy, podlega prawnemu poszukiwaniu odpowiednich sądowych instytucyj, których to postanowienie wraz z losem podsądnego poddaje się do ułaskawienia Jego cesarskiej Mości.

„Obecnie główny naczelnik III. wydziału Jego cesarskiej Mości kancelarji okólnikiem z d. 31. grudnia 1871 za nr. 3557, uwiadomił mnie o najmiłościwszym rozkazie tej treści; że ogłoszenie 18. (30.) czerwca tegoż roku z monarszej woli, o zezwoleniu emigrantom powrotu do Moskwy, rozciąga się na wszystkich wychodźców, zrodzonych w wyżej oznaczonych guberniach, bez różnicy winy, lecz tylko dobrowolnie przybyłych na naszą granicę, którzyby oddali swój los w ręce sprawiedliwości rządowej i miłosierdziu Jego ces. Mości.

„Dla wypełnienia tego zastrzega się, że po dobrowolnym powrocie wychodźcy z zagranicy, prośba jego może podpadać przejrzeniu śledczych komisyj lub też odpowiednich sądowych instytucyj, a następnie sprawa wychodźcy powinna być przedłożoną do monarszego ułaskawienia.

„O takiej najwyższej woli zawiadamiam Waszą Ekscelencję dla odpowiedniego rozporządzenia w powierzonym wam zakresie władzy, dodając, że po porozumieniu się z jenerał-adjutantem Szuwałowem, sprawy powrotu zbiegów i osób prostego pochodzenia w małych przestępstwach, będą rozstrzygane przezemnie samego na dawnej podstawie.

Namiestnik, jenerał-feldmarszałek
Hr. *Berg*."

My zupełnie nie cieszymy się, że podobne dokumenta podaje *Kurjer Poznański*, nie opatrzywszy ich przynajmniej wprzód choć w najlżejsze komentarze. Przed kilku tygodniami wzmiankowaliśmy o tym dokumencie, i powiedzieliśmy już wtenczas, że jest to tylko łapka na łatwowiernych. Jeśli go dziś przedrukuwujemy słowo w słowo z *Kur. P.*, to dlatego tylko, aby własnemi słowami samego dokumentu stwierdzić zdanie nasze. Mowa w nim jest o ukazie, wydanym po r. 1831 dla emigrantów listopadowego powstania. To nie jest żadna amnestja. Sam Berg nawet tu ostrzega, że to jest proste zdanie się na łaskę i niełaskę — a co carska łaska znaczy, niech powiedzą ci, co należeli do listopadowego powstania, a potem wrócili. Jakże więc można z radością podawać ten dokument?! Czyż nie jest to pośredniem zachęcaniem emigracji do rzucenia się do stóp cara? Czyż i bez tego nie znajdzie się dużo słabego ducha? Mybyśmy nie zachęcali nikogo, nawet wtedy, gdyby to była amnestja prawdziwa, szczera. Bić się z Moskwą, przez lat kilka walczyć z nią orężem, piórem, językiem — a potem się poddać w pokorze, dlatego tylko, żeśmy nieszczęśliwi! — To nie jest po polsku.

Byliśmy niegdyś więcej dumnymi w nieszczęściu!

Moskwa.

Rozruchy charkowskie nie skończyły się na jednym dniu poniedziałkowym, w którym to dniu, jak się okazuje z późniejszych relacyj, gubernator był nieco nawet zelżony; nie wybito go wprawdzie, lecz przywitano kartaczami z kamieni wraz z doborem słów grzecznych, właściwych tylko mowie moskiewskiej. Od północy do samego rana lud przebiegał place i ulice miasta z wrzaskiem i groźbą; nikt nie przeszkadzał; władze rządowe trzymały wojsko przy sobie, dla strzeżenia swych osób.

Przebieg wypadków wtorkowych był następujący: podajemy je dosłownie według relacji *Piet. Wied.*:

„Buszował tłum noc całą; nad ranem zwiększył się nowoprzybyłemi. Wystąpiło wojsko, mając broń nabitą. Władze rządowe przemawiały, pytając czego żąda, wzywając do rozejścia się i grożąc użyciem siły w razie nieposłuszeństwa. Lud powiedział, czego chce, lecz gdy się nie zgodzono, puścił kamienie i kije na władze i wojsko; oprócz kijów i kamieni nie miał innej broni. Na ten atak odpowiedziano natarciem wozów straży ogniowej, lecz bez skutku. Konie, choć w galopie, musiały stanąć, ugrzązłszy w tłumie, lud rzucił się do wozów, odciął postronki, przepędził strażaków. Po straży ogniowej uderzyli żandarmi, lecz i ci tył podać musieli zostawiwszy dwóch swoich na placu. Wtedy sam gubernator poleciał naprzód; przywitano go gradem kamieni i wrzaskiem słów obelżywych; gubernator cofnął się za wojsko. Było to o godzinie pierwszej z południa.

„W tymże samym czasie zaatakowane zostały koszary, w których się mieściła policja lewej części miasta, pomimo że dość silny oddział piechoty ochraniał ją bacznie. Piechota uderzyła na bagnety: padło z ludu kilku a żołnierzy trzech. Kozłowcy (t. j. żołnierze Kozłowskiego piechotowego pułku; pr. red. *G. N.*) tak się byli rozjuszyli — powiedział mi potem pewien oficer, że powstrzymać nie było ich rady. Już leży, już trup — a oni go jeszcze kolą bagnetem!

„Gdy to się działo, stojąca na uboczu sekcja żołnierzy, może z 20, która nie brała udziału w natarciu na bagnety, znudziwszy się bezczynnością, ni z tego ni z owego, bez rozkazu, bez komendy — przynajmniej tak mnie upewniają — dała salwę do ludu. Czy i ile kto zginął z niego — nie wiem; wiem tylko, że zabito dwóch niewinnych. Stróża, stojącego naprzeciw kamienicy, i młodego oficera od huzarów Szuszkowa, który był wyszedł na balkon popatrzyć co się dzieje. Szuszków był trafiony w skroń; żył jeszcze, nadbiegł doktor Grube, zrobił operację (?), lecz napróżno, w trzy godziny umarł. Ten Szuszków niedawno się ożeniwszy z młodziutką panienką, przybył z nią właśnie do matki na święta.

„Trzeba wiedzieć o tem, że oprócz pospólstwa, ulice i plac cały zalane były widzami, przypatrującemi się z powozów lub stojąc tym strasznym wypadkom. Aby więc strzelać do takiego tłumu, trzeba było mieć silne przekonanie, że istotnie kula znajdzie winowajcę (kula znajdzie winowajcę; przysłowie moskiewskich wojskowych; p. r. *G. N.*), nic więc dziwnego, że strzały podobne przyczyniły się jeszcze więcej do rozdrażnienia ludu. Wpadł w prawdziwą wściekłość, uderzył powtórnie na wojsko, odparł je, przepędził i opanowawszy koszary policji pierwszej części miasta, rzucił się odszukiwać swych trupów, a odszukawszy (w wychodkach, jak powiadają) porwał na ręce i niósł je do gubernatora. Czapki z głowy, czapki z głowy!... wrzeszczał tłum, niosąc te trupy, — i każdy czapkę zdejmował. Przyszedłszy do pałacu gubernatora, werwał się do sieni i tam je złożył; na pomoc tej tłuszczy, która trupy gubernatorowi składała, przybyła nowa, lecz tę zdołano odpędzić (według innych wersyj, wojsko nie dało wejść do sieni i złożyć tam trupy).

„Około drugiej po południu, plac przedstawiał następujący widok: Jedna część ludu, świszcząc, krzycząc, grożąc, otaczała pałac gubernatora, kiedy niekiedy rzucając kamieniami do ochraniającego go wojska, gdy tymczasem druga, bawiła się pustoszeniem koszar policji, o zdobyciu których jużeśmy wspomnieli. Co tylko w ręce wpadło, wszystko zostało zniszczone; wyłamano okna, drzwi; wyrzucano kwiaty, książki, meble, talerze, kochane archiwum policji, poduszki, piernaty — i nakoniec, na znak tryumfu, na wieży strażniczej pospólstwo zamiast chorągwi wywiesiło stary mundur *czastnawo prystawa*. Wojsko nadbiegło dopiero wtedy i bagnetem oczyściło koszary, gdy już nie było czego bronić.

„W kilka minut potem, okazał się znów gubernator, ale już konno; stanął na czele wojska, wojsko sformowało się wzdłuż koszar, a lud naprzeciw wojska. Gwizd, wrzask i kamienic, jak zawsze. W tem daje się słyszeć: „Biskup, biskup jedzie!" Wysiadł z karety ks. biskup Nektarjusz i idzie między tłum śmiało; przyjmują go dość dobrze. Nie mogliśmy dosłyszeć co mówił biskup; lud odpowiadał spokojnie, żaląc się na policję, prowadząc od trupa do trupa i prosząc, aby wnet za poległych odprawił żałobne nabożeństwo. Tu się wsunął gubernator pod skrzydła biskupa i poszli razem do cerkwi na nabożeństwo żałobne, tak samo jak rektor uniwersytetu, który jednocześnie przybył z biskupem. Wziąwszy się za ręce, lud otoczył jakby żywym łańcuchem tych dygnitarzy, i tak poszli do cerkwi. (Inna wersja powiada, że większa część ludu, nie bardzo ufną względem biskupa się pokazała, i zostawszy na placu dalej hałasowała).

„Działo się to około godziny 4tej. Byłem głodny i znużony; poszedłem się posilić."

„Gdym o 5tej powrócił, zastałem wojsko pod bronią, a plac po dawnemu napełniony ludźmi, przeważnie jak na oko sądzić można było, należącymi do kategorji ciekawych. Wjeżdżając na plac, spotkałem awangardę *insurgentów* (wyrażenie korespondenta, zostawiliśmy je umyślnie) niosących zaimprowizowane chorągwie z głośnym krzykiem: Na drugą część (tj. łandwójtowstwo)! Zwróciłem się więc za nimi na plac mikołajewski, gdzie się znajdują policyjne koszary tej części. Front tego budynku zajmuje policmajster, i znalazłem go jeszcze nieuszkodzonym, lecz w skrzydle, gdzie biura i archiwum, wszystko było do góry nogami poprzewracane. Ani policji, ani wojska, i lud gospodarował swobodnie po swojemu, i znów tak samo jak przy napadzie na koszary policyjne pierwszej części miasta, wojsko nadbiegło dopiero wtenczas, gdy wszystko zostało już zburzone. Hece trwały kilka godzin; ulicznicy raz wraz kamieniami rzucali, i wreszcie wojsko zaczęło strzelać. Wielu od tych nowych strzałów padło z ludu, tego nie wiem. O 10tej godzinie pojechałem na dworzec kolei żelaznej, zostawując obie strony w jednakowej pozycji. W nocy z wtorku na środę z Kwaku, Czugujewa, Półtawy ekstracugiem leciało wojsko; na czem się wszystko to skończy, nie wiem."

Skończyło się na tem, jak widać z ostatnich wiadomości wspomnianej gazety, że we środę lud zachował się spokojnie, przyczem dodają, że w ciągu wtorku dopominał się gorąco w swych rokowaniach z gubernatorem, aby mu wydano Szmelowa. Szmelów siedzi w areszcie i pod sąd oddany. *Mosk. Wiedm.* napomykają, że na drugi dzień rozruchów, do pospólstwa przyłączyło się kilku studentów tamecznego uniwersytetu, z których jeden miał z rewolweru strzelić do żołnierza, czy też do jakiegoś policyjnego czynownika. Wierzyć temu nie bardzobyśmy radzili, wiadomo bowiem, że Katków schlebiając po lokajsku rządowi, kłamie i denuncjuje wszystkich i wszystko. Jakżeby nie miał zadenuncjować tutaj młodzieży, posądzając ją o nihilizm. W pięciu relacjach innych dzienników, nie znaleźliśmy o studentach ani słowa i sam Katków powiada, że dopiero na drugi dzień we wtorek, widziano w tłumie kilku studentów, co wcale rzeczy nie przesądza, gdy wiadomo, że mnóstwo nawet kobiet z lepszego towarzystwa pieszo i w powozach, powodowane ciekawością, kręciło się między pospólstwem. Faktem jest niezbitym, że nikt więcej jak Szmielow całe to piwo nawarzył. Podchmielony, nie umiał nic lepszego zarządzić dla oczyszczenia placu, jak puścić galopem beczki i sikawki na bawiące się spokojnie pospólstwo. Chciał wskrzesić sposób wojownika z czasów Cyrysa, Troi i tak dalej.

W sprawie oświaty ludu.

Za przykładem Poznania, gdzie istniejący komitet niewiast polskich zajmuje się bardzo energicznie zbieraniem składek na ruch oświaty ludowej, zawiązał się i we Lwowie komitet pań do zbierania funduszów na szkoły ludowe, który zaraz przy rozpoczęciu swych czynności uchwalił zająć się urządzeniem d. 2. czerwca festynu w ogrodzie jezuickim z loterją fantową, a również zbieraniem składek drogą kwesty w kościołach podczas niedzielnych nabożeństw, do czego JE. arcybiskup zezwolenie jej udzielił.

Na przewodniczącą w komitecie niewiast uproszoną została hr. Ernestyna Starzeńska, do komitetu zaś należą panie: Bałutowska, Dąbrowska, Ehrlichowa, Gablencowa, Grabińska, Hoffmanowa, Małecka, hr. Russocka, Reissowa, Ruckerówa, Semetkowska, Sermakowa, Wichertowa, Wasilewska.

Proszeni jesteśmy od komitetu o wezwanie szanownej publiczności o pomoc w rozpoczętej pracy, a zwłaszcza o nadsyłanie do osób wchodzących w skład komitetu fantów na projektowaną loterję, co niniejszem dopełniając, przesyłamy z swej strony: Szczęść Boże.

Przypominamy również, że dziś na korzyść szkół ludowych o godzinie $12^1/_2$ w sali ratuszowej będzie miał prelekcję dr. Zuliński Tadeusz „O wychowaniu i oświacie".

Po południu zaś „Gwiazda" urządza wycieczkę do Krzywczyckiego lasku, gdzie ma być odegraną przez amatorów komedja „Emigrant w Galicji" na korzyść oświaty ludowej. W początkach czerwca urządza w to samo miejsce podobną wycieczkę i młodzież handlowa za małą opłatą dla biorących w niej udział. Cel piękny połączony z rozrywką, najlepiej zachęcają publiczność do wzięcia licznego udziału.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do końca marca 1872.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości następujące sprawozdanie deputacji składającej się z JO. ks. Leona Sapiehy, marszałka krajowego, JW. Juliana Ławrowskiego, wicemarszałka sejmowego i Oktawa z Siemuszoszowy Pietruskiego, zastępcy JO. ks. marszałka krajowego w Wydziale krajowym, deputata i referenta spraw szkolnych, wysłanej przez Wydział krajowy do Jego c. k. apost. Mości najjaśniejszego pana z adresem dziękczynnym z powodu założenia akademii umiejętności w Krakowie.

Po przemówieniu JO. ks. marszałka odczytał adres W. deputat Pietruski. Najjaśn. Pan przyjął tak adres jako też i deputację bardzo łaskawie i podniósł w nader żywych wyrazach całą doniosłość akademii umiejętności dla kraju, poczem zwrócił się do wicemarszałka p. Ławrowskiego i wyraził mu szczególniejsze zadowolenie z tego, iż widzi go w tej deputacji, a otrzymawszy od niego (p. Ławrowskiego) oświadczenie, iż Rusini przyłączają się do wynurzenia wdzięczności w adresie wyrażonego, odezwał się Najjaśn. Pan dalej do niego następującemi słowami: „Wiadomo Mi już od dawna, iż pan wstąpiłeś na drogę pojednania. Jest to jedyna droga, na której nietylko pomyślność kraju, lecz także rozwój narodowości ruskiej są możliwe. Narodowość ruska winna się rozwijać tylko w granicach obowiązujących ustaw. Wszelka dążność do rozwoju na innej drodze — z pominięciem tych ustaw — nietylko jest niewłaściwą, lecz może doprowadzić do wręcz przeciwnych wyników." Na to odpowiedział p. Ławrowski, że „my Rusini dążymy zawsze do zgodnego postępowania, a do rozwoju naszej narodowości rzeczywiście tylko na podstawie obowiązujących urządzeń i ustaw, i pragnęlibyśmy ją wiernie z Austrją i w Austrji na wyższy stopień oświaty wynieść." Naj. Pan zaś zachęcał p. Ławrowskiego do stanowczego wytrwania nadal na tej drodze pomimo wszelkich trudności, na jakie napotkać może.

Następnie przedstawił JO. ks. marszałek Najj. Panu W. deputata Pietruskiego jako referenta spraw szkolnych tak w Wydziale krajowym, jako też i w krajowej Radzie szkolnej, którego Najj. Pan o stanowisko i rozwój szkół w kraju naszym najłaskawiej wypytywać raczył, nadmieniając oraz, iż jest mu wiadomem, że stosunki szkół naszych poprawiają się, a otrzymawszy odpowiedź, iż pod kierownictwem JE. namiestnika hr. Gołuchowskiego sprawy szkolne daleko raźniej postępują, i że skoro tylko kraj z seminarjów nauczycielskich będzie zasilony w dostateczną ilość nauczycieli ludowych, sprawa oświaty ludowej znacznie postąpi, przeszedł Najj. Pan na szkoły średnie, wchodził w szczegóły takowych i wyraził nadzieję, iż w tym dziale nauki będzie można osiągnąć z czasem rezultata zadawalniające.

W dniu następnym udała się deputacja na wyznaczoną audjencję u Najdostojniejszego arcyksięcia Karola Ludwika, który przyjął ją z wielką i szczerą łaskawością, wypytując się o stosunki krajowe i rozmaite znane mu osobistości. Całe przyjęcie u arcyksięcia świadczyło o równie życzliwej dla kraju i narodu naszego łaskawości, jakiej deputacja doznawała u Najj. Pana.

Otrzymawszy z Prezydjum Namiestnictwa wiadomość, iż Jego c. i k. apost. Mość Najj. Pan raczył najłaskawiej udzielić dotkniętym powodzią mieszkańcom powiatu mieleckiego z własnej szkatuły zapomogę 1000 złr, udał się Wydział krajowy do prezydjum namiestnictwa z prośbą, by zechciało u stóp tronu Jego c. i k. apost. Mości być tłumaczem najuniżeńszej i najszczerszej wdzięczności Wydziału krajowego jako reprezentacji krajowej za ten nowy zadatek szczodrobliwej łaski Najj. Pana dla naszego kraju.

Prośbę komitetu powodziowego w powiecie mieleckim o fundusze na zasiew dla tamtejszych mieszkańców dotkniętych corocznemi wylewami, przesłano Wydziałowi powiatowemu do zbadania stanu rzeczy i obmyślenia wspólnie z Radą powiatową środków zaradczych przeciw szerzeniu się nędzy.

W myśl ustępu drugiego §. 24. ustawy o repr. powiat. zatwierdzono uchwałę Tłumackiej Rady powiatowej względem zaciągnięcia pod gwarancją powiatu pożyczki w wysokości 10.000 do 15.000 złr. celem zaradzenia grożącemu głodowi, ograniczając jednak wysokość zaciągnąć się mającej pożyczki do sumy 5.000 złr.

Z powodu ciągle wzmagających się zajęć podwyższono adwokatowi krajowemu dr. Marcelemu Madejskiemu, prawnemu zastępcy funduszów i zakładów zostających pod zarządem Wydziału krajowego dotychczasowe honorarjum z 600 złr. na 1000 złr. rocznie, począwszy od 1. lutego br. aż do czasu uregulowania stanowczego sprawy syndykatu przez Wys. sejm.

Z powodu wzrastającej drożyzny udzielono urzędnikom, dyetarjuszom i sługom Wydziału krajowego na r. 1872 dodatek do płacy; a mianowicie: 5 pr. urzędnikom pobierającym więcej jak 1000 złr. rocznej płacy, 10 pr. urzędnikom pobierającym włącznie do 1000 złr. rocznej płacy, tudzież pisarzom dziennym, woźnym i sługom.

(D. c. n.)

Kronika.

— Kurjerek lwowski.

Wczoraj po południu w skutek nawalnicy Pełtew zapełniła się tak wodą, że spadująca ze wzgórz poliskich przez główne ulice miasta woda nie mogła wpłynąć do otworów kanałowych, przeciwnie woda z Pełtwi przez kanałowe otwory wydobywała się na ulice. Wszystkie więc ulice i place niżej położone zalane były wodą, która już zapełniać zaczęła piwnice i sklepy. Cóżby to dopiero stało się, gdyby cała Pełtew była zasklepiona! Nie tylko więc komisja lekarsko-techniczna stowarzyszenia technicznego miała sanitarne powody do oświadczenia się przeciw zasklepieniu Pełtwy, lecz i obawa zalewu dolnych części miasta wstrzymuje od dalszego zasklepiania Pełtwy.

Dziś rannym pociągiem przybywa do Lwowa Seweryn Goszczyński. Najserdeczniejszy jego przyjaciel z owych czasów, gdy Seweryn Goszczyński bawił we Lwowie, August Wysocki, już nie żyje. Pozostał tylko drugi przyjaciel jego, August Bielowski.

Dzisiaj w kościele ewangielickim nabożeństwo i kazanie polskie.

Pozawczoraj ukonstytuował się sąd dyscyplinarny izby lwowskiej adwokatów. Przewodniczącym obrano dr. Tarnawieckiego, zastępcą jego dr. Kabata, sędziami wybrani: dr. Hoffman Kornel, Polański, Starzewski, Blumenfeld, Czajkowski, Wszelaczyński, Skałkowski, zastępcami ich: Gregorowicz, Natkis, Dzidowski, Malinowski. Prokuratorem sądu dr. Marceli Madejski, a zastępcami jego dr. Popiel i dr. Jekeles. Sąd ten dyscyplinarny ma władzę nie tylko nad adwokatami, lecz i nad koncypientami adwokackimi, a strony mogą się z zażaleniami na adwokatów swoich do tego sądu udawać.

Wachman policyjny, Brat, aresztował we czwartek jednego jegomościa, przydybawszy go jak zdejmował widok pływalni wojskowej! Zdjęcie widoku pływalni wojskowej uważał widać za niebezpieczną dla państwa czynność.

O ile ważną sprawą dla wschodniej Galicji jest obsadzenie posady reprezentanta Towarzystwa krakowskiego z siedzibą we Lwowie, każdy uznać musi kto zechce uwzględnić, iż ciągle zwalczać trzeba konkurencję kilku operujących Towarzystw ubezpieczających zagranicznych. Jest dalej, do pozyskania dla Towarzystwa krakowskiego cała warstwa ludu wiejskiego, w którym zaczyna się obudzać chęć do zabezpieczania swoich siedzib i budynków gospodarskich. Są dalej do pozyskania przeszło 2000 cerkwi i tyleż plebanij ruskich, słowem, daleko jeszcze do tego kresu, u którego sprawa ubezpieczeń na wzajemności oparta, stałaby się dla społeczności w tej części kraju ogólnem dobrodziejstwem osiągnąć się mogącem małym i dla każdego przystępnym kosztem.

W kierunku tu wskazanym, na tak odległem od głównej siedziby dyrekcji polu, mogłaby dyrekcja skutecznie działać tylko za pomocą pełnomocnika w reprezentacji lwowskiej, któryby obok stanowiska wybitnego w obywatelstwie, przy bliższej znajomości stosunków w tej obszerniejszej części kraju posiadał wpływ w tych warstwach, które dla sprawy ubezpieczeń wzajemnych pozyskać wypada. Czy zastępstwo przez członków Rady nadzorczej po miesiącu z kolei urzędujących w reprezentacji, może wypaść na korzyść instytucji, bezstrouny rozebrawszy te stosunki łatwo wyda sąd. Zaledwie urzędujący przez miesiąc z kolei zacznie się obznajamiać z całym mechanizmem administracji, już ustępuje miejsca drugiemu, z kolei następującemu. Temi względami spowodowani obywatele wschodniej Galicji, mając na oku pomyślność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, którego są członkami, zanieśli do Rady nadzorczej zbiorowo podania, ażeby Rada ta raczyła zamianować pana Walerjana Podlewskiego reprezentantem naczelnikiem kancelarji lwowskiej, do której wschodnia Galicja należy.

Niema powodu do wątpienia, iż takie przedstawienia zbiorowe znajdą uwzględnienie u Rady nadzorczej.

Już donosiliśmy, że pani Jakowicka wystąpi we wtorek, w roli Violetty, w Trawiacie, w sobotę zaś w Somnambuli. W przyszły poniedziałek (Zielone święta) przedstawiona będzie opera „Krakowiacy i Górale“, z obsadzeniem spiewakami opery, i zupełnie tak jak oryginalnie została skomponowaną, bez opuszczeń trudniejszych numerów spiewnych, co dotąd dla braku dobrych spiewaków zawsze robiono.

Z Brzeżańskiego donoszą do *Dzien. Pol.*, że w Zastawcach (pod Podhajcami) własności bawiącego w Wiedniu w Radzie państwa pana Emila Torosiewicza, włościanie, z powodu przeprowadzenia wyroku w sprawach serwitutowych, zebrali się w znacznej liczbie, rzucili się na dwór, insultowali urzędników sądowych funkcjonujących i ranili żandarma. Dla obrony dworu i przywrócenia porządku, przybyło do Zastawiec dwa szwadrony ułanów.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich, mające na celu wspieranie podupadłych członków swoich, tudzież pozostałych po nich wdów i sierót, zamyśla w miesiącu czerwcu urządzić festyn ogrodowy, połączony z loterją fantową i innemi zabawami.

— **Mianowania.** Urzędowa *Wiener Ztg.* zamieściła wykaz awansów w armii austrjackiej. Z wykazu tego wyjmujemy nazwiska polskie, oraz oficerów, którzy należą do pułków w Galicji mających swe okręgi werbunkowe lub oficerów do Galicji przeznaczonych, a mianowicie:

(Dokończenie).

W artylerji mianowani zostali: kapitan 2ej kl. Józef Halkiewicz kapitanem 1ej kl. w pułku nr. 12; porucznik Rudolf Piotrowski kapitanem 2ej kl. w pułku nr. 9; podporucznik Emanuel Heyda Łowczyc w pułku nr. 6.

Porucznik w inżynierji Edward Gürtler mianowany został kapitanem 2ej kl. i przydzielony do dyrekcji budownictwa wojsk. w Przemyślu; podporucznik w inżynierji Karol Bobrecki mianowany został porucznikiem w pułku inż. nr. 1.

Kadet Leopold Bielecki mianowany został podporucznikiem w oddziale sanitarnym nr. 23.

Porucznik Audrzej Januszewski mianowany został rotmistrzem 2ej kl. przy powózkach.

W rezerwie mianowani zostali porucznikami piechoty podporucznicy: Karol Cikanek w pułku bar. Handel nr. 10; Ludwik Pfiffer w pułku Karola Ludwika ks. Parmy nr. 24. Podporucznikami kadeci: Zygmunt Wiśniowski w pułku Rupprechta nr. 40, Klaudyusz Dębicki w pułku królu prusk. nr. 34 i Michał Danielec w pułku Wilhelma ks. Szlesw. Holst. Glücksb. nr. 80; oraz kapral Aleksander Świderski w tym samym pułku.

Dalej mianowani zostali w wojsk. lekarskim korpusie oficerów:

Dr. Jan Wötzer lekarz pułkowy lekarzem sztabowym z przydzieleniem do garnizonu nr. 15 w Krakowie.

Dr. Fryderyk Bolberitz lekarz sztabowy szefam szpitalu garnizonu nr. 15 w Krakowie.

Lekarze pułkowi 2ej kl. Dr. Juliusz Barber i Dr. Wacław Fiedler mianowani lekarzami pułkowymi 1ej kl., pierwszy w pułku bar. Baltin nr. 13, drugi w pułku Fryd. Wilhelma Ludwika Wks. badeńskiego nr. 50.

Lekarzami pułkowymi 2 ej klasy lekarze wyżsi: Dr. Tobiasz Fetter w pułku arcyks. Karola Salwatora nr. 77; Dr. Antoni Gracca przy sztabie pułku piechoty Fryd. Franc. Wks. Meklemb. Szwer. nr. 57; Dr. Henryk Rasp w pułku piechoty hr. Gondrecourt nr. 55; Dr. Michał Mohr w pułku huzarow cesarza Franc. Józefa nr. 1; Herman Francoz w pułku piechoty Adolfa ks. Nassau nr. 15; Dr. Albert Taschmann w pułku piechoty Wilhelma ks. Szlesw. Holst. Glücks. nr. 80; Dr. Józef Epstein w pułku ułanów cesarza Franc. Józefa nr. 4; Dr. Marceli Fechtdegen w pułku ułanów Aleksandra II ces. Rósji nr. 11; Dr. Maurycy Weiss w pułku piechoty bar. Kellner nr. 41; Dr. Szymon Ellbogen w pułku piechoty królewicza pruskiego nr. 20, Dr. Frauciszek Danek przy garnizonie nr. 15 w Krakowie.

Podporucznik-rachmistrz w pułku piechoty bar. Nagy nr. 70 Karol Schnattinger mianowany został porucznikiem - rachmistrzem w pułku piechoty bar. Baltin nr. 13.

Intendent wojskowy niższy 2ej kl. Emil Smirits mianowany intendentem niższym 1ej kl. przy intendenturze wojskowej we Lwowie. Wreszcie naczelnik zaopatrzenia 1ej kl. Adolf Schleppnik mianowany wyższym naczelnikiem zaopatrzenia klasy 2-ej z przeznaczeniem do Lwowa.

— **Do Administracji** *Gazety Narodowej* nadesłano:

Na oświatę ludową: pp. kandydaci seminarjum nauczycielskiego w Rzeszowie 10 zł. 86 ct., stowarzyszenie rzemieślników polskich w Wiedniu 10 złr., p. Morgenbesser z Czerniowiec 15 złr.

Dla kształcącej się młodzieży polskiej za granicą: p. Ludwik Winnicki z Wierzbicy 5 złr., A. W. Grott w Sokaln 7 zł. 50 ct., Gmina Boberka 10 złr.

Dla pogorzelców polskich w Chicago: Gmina Boberka 10 złr.

— **Na szkoły ludowe** wpłynęły do głównej kasy komitetu następujące dalsze datki:

Rada powiatowa brodzka 50 złr., dr. Władysław Czajkowski, ze składki w gronie kolegów 6 złr. 21 ct., Komitet delegatów powiatu tarnopolskiego 450 złr., Towarzystwo prawnicze, sekcja dla prawa pozytywnego 142 złr. 60 ct., Ignacy Wilczyński w Kołokolinie 15 złr., L. W. 1 złr., Marcin Prugar, za drugi kwartał 6 złr., Składka w jadalni pana Przybylskiego 15 ct., Ksawery Barszczyński w Brzozowie 5 złr., J. Nowakowski w Besku 5 złr., Pani B. S. 10 zł., Karol hr. Scipio w Czerlanach, jako delegat 64 złr. 75 ct., Przewodniczący komitetu przemyskiego dr. Zezulka nadesłał 400 złr., Romuald Żurowski w Bochni, jako delegat 75 złr., Panna K. K. na dniu 30. kwietnia 50 złr., Stanisław Rutkowski, za maj 2 złr., Józef Niedźwiecki, za maj 1 złr., Antoni Żołyński, za maj 1 złr., dr. Józef Wesołowski, w Żółkwi, jako delegat 250 złr., K. Schnidler i N. Landes, delegaci bolechowscy 10 złr. 80 ct., Komitet akademicki, czysty dochód z przedstawienia teatr. amatorskiego 240 złr. 54 ct., Hild w Samborze, ze składek od swoich pacjentów 12 złr., Dyrekcja i urzędnicy banku włościańskiego, rata za maj 22 złr. 70 ct., Teofil Dziembowski w Skałacie, jako delegat 48 złr., Henryk Rogaliński w Szczucinie 11 zł. 70 ct., Klasztor O.O. Dominikanów w Podkamieniu 50 złr., Józef Brunicki, prezes Rady powiatowej stryjskiej ze składek 11 złr., Ferdynand Landyn, jako delegat powiatu żywieckiego 20 złr., A. Smiglewski, burmistrz miasta Krosna, z puszek i ze składek 25 złr., Składka w jadalni pana Przybylskiego 2 złr. 25 ct., Karol Krasuski, jako delegat powiatu Bohorodczańskiego 47 złr. 92 ct., Kasyno w Ustrzykach, ze składek członków i gości 38 złr., Składka w jadalni pod 3 koronami, in gratiam przybycia Wł. Anczyca 12 złr., Jan Czerszyk, za maj 1 złr., Wydział Rady powiatowej bocheńskiej 200 złr., Komitet teatralny amatorski w Drohobyczu 60 zł., E. Masłowski i F. Popiel, jako delegaci powiatu Nadworniańskiego 101 złr. 76 ct., Panna A. S. kwota wygrana 2 złr., Marceli Pilatowski, jako delegat powiatu turczańskiego 15 złr. 5 ct., Komitet powiatu Sądeckiego 63 złr. 64 ct., Alfred hr. Poniński, jako delegat powiatu żywieckiego 44 złr. Razem 2.574 złr. 7 ct.; poprzednio wykazano 8.482 złr. 64 ct. Ogół na rach. bież. w kasie oszczędności 11.056 złr. 71 ct.

Szczegółowe wykazy datków, uzbieranych przez panów delegatów i komitety miejscowe, będą ogłoszone w osobnem sprawozdaniu głównego komitetu.

Lwów d. 9. maja 1872.

Fr. Zima.

— **Konfiskata.** „Rękodzielnika“ nr. 9. skonfiskowała c. k. prokuratorja.

— **Z Jaworowa.** (Sprostowanie.) W nr. 124. *Gazety Narodowej* zamieszczoną została korespondencja o sądzie w Jaworowie; pozostawiając ustęp pierwszy rzeczonej korespondencji jako zupełnie autentyczny nienaruszony, ustęp 2. odwołuje się w całości. Albowiem sąd tutejszy zaskarzenia co do bydlęcia bez cechy urzędu gminnego zarzniętego, nie otrzymał z powodu niedbalstwa i złej woli prowadzącego ekspedyt dyurnisty; przeto też i sprawy tej załatwić nie mógł. Dyurnista mający sobie powierzony ekspedyt kancelarji urzędu gminnego, z powodu zatrzymania przy sobie kwoty pieniężnej, uzyskanej ze sprzedaży skonfiskowanego mięsa a mającej równocześnie z referatem sądowi być przedłożoną, zaprzepaścił i referat zapisany w protokole urzędu gminnego — co piszący korespondencję bez najmniejszego zamiaru zrobienia sądowi tutejszemu niesłusznego zarzutu — mniemaną opieszałość w dobrej wierze wytknął. Dyurnista ów nazwiskiem Tomasz Fliss w skutek wyjawienia się tej sprawy przez poruszenie w powołanej korespondencji, został bezzwłocznie z urzędu wydalony.

Władysław Lachowicz,
aptekarz i wiceburmistrz.

— **Dyrekcja państwowej kolei** żelaznej wydała rozkaz, ażeby wszyscy urzędnicy kolejowi w Czechach i Morawie uczyli się języka węgierskiego, albowiem mogą być przesadzeni do Węgier.

— **Natan Rosenfels**, izraelita, udał się do moskiewskiego rządu z prośbą o wsparcie, pracuje bowiem od lat kilku nad dziełem, w którem udowodni pochodzenie Słowian od żydów (czemu nie Moskali?)

— **Z Białej i Bielska**, do podanej przez nas korespondencji dodajemy następujące wiadomości *Kraju* z d. 10. maja: Od poniedziałku d. 6 bm. streik w wielu fabrykach sukna. Robotnicy z fabryki Scholza, burmistrza miasta, żądali zmniejszenia godzin roboczych i powiększenia płacy, czego gdy nie uzyskali, powybijali w fabryce wszystkie okna i pochód ruszył zwiększając się co chwila przez ulice, krzycząc i wybijając okna, gdzie tylko fabrykę lub mieszkanie fabrykanta lub przemyslowca napotkali. Burmistrz z Bielska zażądał wojska. Jedna kompania piechoty, która we wtorek z Cieszyna przybyła, nie przeszkodziła rozruchom nocnym w nocy wtorkowej, gdyż wystarczała zaledwie do obsadzenia gmachów sądowych i więzień. Później przybyło wojsko z Krakowa, Opawy i kawalerja z Wadowic, tak że obecnie 6 kompanji piechoty i 2 szwadrony kawalerji w Bielsku i Białej się znajduje. Proklamacja władzy zapowiada, że o g. 7ej wieczór wszystkie domy zamknięte być mają i nikt na ulicach znajdować się nie śmie. To też noce środy i czwartku były w mieście spokojne, robotnicy jednak obozują w okolicy w tak zwanym lasku Cygańskim i na placu dawnej wystawy. Około fabryki Strzygowskiego w Mikuszowicach obsadzonej wojskiem przyszło do rozlewu krwi, jeden robotnik zabity, kilkunastu rannych.

W Bielsku powybijano okna w fabryce Scholza, Zipcera, Bauma, Neumanna, Poppera i Lacko w całej ulicy Tempelgasse. W Białej w fabrykach Strzygowskiego, Kroebocka i Vogla. Fabrykę Zagórskiego obronili właśni robotnicy.

Kwaterunek wojska w Lipniku pod Białą, gdzie ludność spokojna, sprawia wielkie rozdraznienie i opór z powodu kosztów, których ludność płacić nie chce.

Dzisiejsza noc przeszła w mieście i okolicach spokojnie.

Wynagrodzenie robotników w fabrykach sukna w Bielsku-Białej jest, o ile nam wiadomo, istotnie bardzo małe. Pilny robotnik zarabia 35 do 40 centów dziennie. Wszelako na usposobienie burzliwe robotników wpłynęła w znacznej części ta okoliczność, że fabrykanci wciągali ostatniemi czasy robotników do agitacji politycznej za oderwaniem Białej od Galicji i wmawiali w nich, że będzie im lepiej, gdy Biała z Bielskiem zostawać będą pod jednym rządem, pod namiestnictwem opawskiem.

Zjechał do Bielska naczelnik Szląska pan Summer i objął władzę magistratu w swoje ręce.

— (!!) **Bochnia** d. 9. maja. Dzisiaj o godzinie wpół do pierwszej po południu, po długiej i dolegliwej chorobie przeniósł się do wieczności Antoni Gieldanowski c. k. starosta pow. przeżywszy 55 lat. W przeciągu 5letniego pobytu w Bochni dał dowód, że umiał pogodzić obowiązki prawego urzędnika z obowiązkami prawego obywatela. Pozostawił też po sobie powszechny żal. Pogrzeb odbył się dnia 11. b. m. Jego miejsce zastępuje p. Krystjan Rappel c. k. komisarz, człowiek niepospolitych zdolności, energii i dobrej woli, zaskarbił sobie też ogólny szacunek tutejszego obywatelstwa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwow dnia 10go maja. (Ceny targowe. Mierzyca pszenicy 5.00; żyta 3.63; jęczmienia 3.38; owsa 2.26; hreczki 3.60 grochu 0.00; soczewicy 0.00; ziemniaków 2.07. Cetnar siana 1.15; słomy okłotowej 0.97; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 14.00; miękkiego 11.00.

Oświęcim 8. maja. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na dzisiejszym targu było wołów 935 sztuk, do dzisiaj wieczora sprzedano sztuk 700 po cenie 34—34½ zł. za cetnar bity, a na nogach płacono 300 — 360 zł. za parę. Na poniedziałkowym targu wiedeńskim było wołów 2970, płacono 33½ — 34½ za cetnar bity. Ceny berlińskie, przy 2400 wołach płacono 18 — 20 tal. za cetnar mięsa.

Ponieważ dwaj obywatele, którzy przybyli sami ze swoimi wołami, chcieli nam takowe oddać w komis do sprzedania i wskutek tego dopytywali się o nas, a pomimo, że byliśmy przy kolei, niewskazano im naszego kantoru i zmuszeni byli oddać woły kasjerom tutejszym, oświadczamy dla poinformowania ziemian naszych na przyszłość, że w hotelu Zatorskim przy kolei jest nasz kantor dla interesów targu wołowego i tam nas każdy obywatel przybywający z wołami zastanie zawsze bezzawodnie. Kupiec jeden wrocławski przybył, lecz nic niekupił.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

Ostatnie wiadomości.

Biała-Bielsk 9. maja.

W Mikuszowicach przyszło do rozprawy i krwi rozlewu d. 8. o 10. wieczór.

Wojsko wezwane atakowało robotników ustawionych w pozycji centralnej, i strzelało po trzykroć do odwróconych do niego plecami zgłodniałych proletarjuszów. Grzmot karabinów odpowiedział na niegrzeczne wezwanie, szląc śmierć i zniszczenie. Mówią o dwóch zabitych, kilkunastu rannych. Smiały dowódzca Sybel czy Szyplik zmuszony do kapitulacji, został schwytany. Z wyjątkiem fabryki Teczla i kilku innych zacnych ludzi, gdzie robotnicy dobrze płaceni i zadowoleni, prawie wszystkie mniej więcej ucierpiały. W jednej z nich, na Lipniku, wytłoczono 2.000 szyb. U p. Strzygowskiego przeszło 400. Poseł sejmowy, salwując się przed napastnikami do piwnicy, jeszcze pono nie używa światła bożego. Nawet piwiarnie i winiarnie, uczęszczane przez fabrykantów, uległy zniszczeniu. Wojsko zajmuje wszystkie punkta, patrole krążą nieustannie, rozdrażnienie nie do opisania. Opinia publiczna z wyjątkiem zakamieniałych bogaczy domaga się emancypacji robotnika z pod jarzma małych tyranów, i podania ręki wyzutym z wszelkich praw ludzkich. Pan Summer, naczelnik rządu krajowego, przybył z Opawy, i naradzał się z pp. fabrykantami. Hr. Gołuchowski spodziewany.

Biała-Bielsk d. 10. maja.

Wspólnym usiłowaniom ściągniętych z różnych stron wojsk, żandarmerji, straży obywatelskiej i ogniowej udało się ochronić miasto od nowych rozruchów. Wszystkie ulice zamknięte, fabryki obsadzone wojskiem, patrole konne i piesze nie dopuszczały gromadzenia się. Starcie było w Mikuszowicach d. 8. około 10tej wieczór, przed fabryką Zipsera. Wojsko dało trzy salwy i położyło dwóch zabitych i kilku rannych. Ci ostatni znaleźli schronienie u włościan. Dowódzca burzycieli, niejaki Szyplik (?), schwytany. Wybryki i gwałty, popełnione przez proletarjat, są ze wszechmiar potępienia godne, i zasługują na surowe ukaranie, lecz czem się dadzą usprawiedliwić nadużycia, jakich można było być świadkiem? I tak jednemu skrępowanemu uwiązano u szyi sznur i wleczono jak psa, nie żałując razów, w czem nawet panowie oficerowie pomagali. Innych aresztowano na chybił trafił, idących spokojnie. Niektórzy obywatele ze zbytniej gorliwości i powodowani zemstą, na własną rękę aresztowali tych, którzy im się nie podobali, i oddawali w ręce znanych ze srogości policjantów tutejszych. Jakiem prawem zaś feldwebel landwery mógł aresztować kilkunastu na ulicy, i jakiem prawem c. k. żandarmerja może ludzi nawet porządnych ze skutemi rękoma prowadzić do więzienia? Prawo nastręcza dosyć innych środków. Takie postępowanie nie zaradzi złemu i nie usunie tego najświeższego artykułu kultury niemieckiej. Tak jak przed wybuchem rozruchów robotnik traktowany był z niesprawiedliwością, tak i przy uśmierzeniu postępowano ze srogością i samowolą. Należy się spodziewać, że sąd, wziąwszy sprawę w swe ręce, położy tamę wszelkim nadużyciom, i nie zechce odmówić robotnikom praw człowieczych. Ci ostatni, ścigani przez patrole, w części wracają do miasta, w części rozeszli się po wsiach, z których pochodzą, roznosząc propagandę i znajdując sympatje u włościan okolicznych. Historja nie jest skończoną. Niebezpieczeństwo nie usunięte.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 11. maja. „Nowa Presse“ dowiaduje się, że rezultat konferencji biskupiej został już na piśmie wręczony rządowi. Akta te w zupełności mogą stwierdzić doniesienia o uprzejmem stanowisku, jakie biskupi zajmują wobec rządu.

Berlin d. 11. maja. Bismarkowska „Nordd. Allg. Ztg.“ podnosi bardzo przykre wrażenie, jakie ze względu na rzadkość podobnych wypadków i na jawną uprzejmość cesarza Niemiec, sprawia nieprzyjęcie przez papieża kard. Hohenlohego na posła Niemiec przy stolicy rzymskiej.

Wiedeń d. 11. maja. Wydziałowi konstytucyjnemu przekazano wszelkie petycje, dotyczące galicyjskiej rezolucji i Biały, a petycje o zaskarzenie ministerstwa Hohenwarta oddano referentowi, Weeberowi. Wydział konstytucyjny postanowił dopiero wtedy odbyć posiedzenie, gdy podkomitet będzie mógł nowe postawić wnioski.

Londyn d. 11. maja. „Morningpost“ pisze: Gabinet angielski, w depeszy wczoraj do Wassyngtonu wystosowanej, dał wyraźnie do zrozumienia, że stanowczo na drodze sądu polubownego dalej iść nie może.

Paryż d. 11. maja. Minister wojny podał się do dymisji w skutek scyssji z komisją kapitulacyjną, lecz Thiers nie przyjął dymisji.

Oświęcim d. 11. maja. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj przyszło do Wiednia 2.000 wołów z Galicji; ceny prawdopodobnie będą stalsze.

Majkowski.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 8 „ 7 wieczór.
„ „ „ 3 „ 30 rano.
„ do Czerniowiec „ 8 „ 32 rano.
„ „ „ 12 „ 20 w nocy.
„ do Brod. i Złocz. „ 8 „ 52 rano.
„ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
„ „ „ 11 „ — wieczór.
z Czerniowiec „ „ 7 „ — wieczór.
„ „ „ 2 „ 30 w nocy.
z Brodów i Złoczowa „ „ 7 „ 24 wieczór.
„ „ „ 2 „ 50 w nocy

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 11. maja 1872

godz 1 min. 15 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 138.00. Węgierskie kredyt. 152.00. Anglo-austr. 315.50. Unionsbank 307.00. Kolei Karola Lud. 255.50. Kolej siedmiogr. 182.50. Kolei połudn. 198.30. Kolej Alfölda 181.50. Kolei Elżbiety 249.75. Kolej lwowsko-czerniow. 165.50. Węg.Nordost. 166.50. Kolei północnej 233.50. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 146.50. Indemnizacje galicyjskie 76.50. Losy z roku 1864 145.50. Usposobienie:

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 187.00 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo austr. 000.00. Banku obrotowego 201 50. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000 00. Losy tur. 75.30. Akcje banku budow. 124.50. Losy węgier. 106.00. Kolei państwowej 365.00. Banku związk. 249 00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 000.00. Rubel rosyjski 0.00. Usposobienie: słabsze.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. maja	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	255	00	256	00
„ Lwow.-Czern. Jassy	166	00	167	00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	164	00	166	00
„ krajow. z wpł. 40%	68	00	70	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82	80	83	25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	00	75	50
Banku hipot. gal. 6%	89	50	90	00
Gal. zakł. kred. włość.	92	00	92	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	76	25	76	90
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	34	5	41
Dukat cesarski	5	37	5	43
Napoleondor	9	00	9	10
Pół imperjał rosyjski	9	10	9	24
Rubel rosyjski srebrny	1	70	1	80
Rubel rosyjski papierowy	1	53	1	54
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Srebro	111	75	113	25
Wiedeń d. 9. maja				
Papiery państwa austr.				
renta austr. w. a. 5%	64	55	64	65
„ „ „ srebrem	71	50	71	75
Pożyczka ost. z r. 1839	327	00	329	00

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Pożyczka loter. z r. 1854	93	50	94	00
„ „ „ 1860	102	50	103	75
„ „ „ 1864	146	00	146	50
„ podatk. z r. 1864	118	25	118	75
Listy zastawne domen.	120	00	120	50
Oblig. indemniz. gal.	76	50	77	25
„ „ bukow.	75	50	76	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	313	00	314	00
Centralny bank	57	00	58	00
Kredytowy zakład	328	50	329	50
Franko-Austrjackie	139	50	140	00
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	89	50	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	834	00	836	00
Vereinsbank	132	25	132	75
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	124	50	125	00
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	29	00	29	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	180	00	182	00
Karola Ludwika	253	25	253	75
Północna Ferdynanda	2250	00	2395	00
Franciszka Józefa	210	00	211	00

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	165	00	166	50
Rudolfa	179	75	180	25
Siedmiogrodzka	181	50	182	50
Staatsbahn	357	00	360	00
Południowa	202	00	202	25
Tramway wied.	284	00	284	50
Łupkowska	168	50	169	50
Węgierska północno wsch.	146	00	146	50
„ wschodnia	87	10	87	30
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	75	90	0
Bank włościańsk. galicyjski	92	25	92	75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73	00	74	00
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92	75	92	90
„ „ „ 5% w. a.	00	00	00	00
Bodencredit w srebrze 5%	103	40	103	80
„ w. a. 5%	90	00	90	50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	93	40	93	60
Ferdynanda północna	102	7[illegible]	103	00
Karola Ludwika dawn.	101	50	100	50
„ „ z r. 1867	100	25	102	00
Lwow.-Czern.-Jas. z r 1867	78	00	78	50
„ „ z III. em.	81	75	82	25
Rudolfa	96	30	96	75

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Siedmiogrodzkiej	93	00	93	50
Południowej kolei	113	50	114	00
Państwowej kolei	128	00	129	00
(10% podat. prot. srebr.)				
Czeska zachodnia	91	50	92	00
Elżbiety nowa	000	00	000	00
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	91	00	91	50
Ferdynanda północn. m. k.	90	00	90	50
„ „ w. a.	86	25	86	50
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	185	50	186	50
„ Rudolfa	14	50	16	50
„ Stanisławowskie	24	00	26	00
„ Keglevich	16	50	17	00
„ hr. Palfy	28	50	29	00
„ ks. Salm	40	00	41	50
„ hr. St. Genois	31	50	32	50
„ ks Windischgrätz.	23	00	25	00
„ Waldstein	21	00	22	00
„ ks. Klary	38	50	39	50
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	84	00	84	20
Paryż 100 frank.	44	85	44	90
Londyn 10 ft. szter.	114	00	114	00
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	96	00	96	00

Podziękowanie.

Mąż mój ś. p. Wilhelm Dietrich, był zabezpieczony w Towarzystkie asekuracyjnem **„Kotwica“** (der Anker) na 5000 złr.; którą to kwotę wspomniane Towarzystwo w skutek śmierci męża mego bez zwłoki i z największą sumiennością, mi przez jeneralną Ajencię swą we Lwowie (l. 10 m.) wypłaciło.

Rzetelność i akuratność Towarzystwa asekuracyjnego „Kotwica“ (der Anker) zniewala mię do złożenia mu mego najszczerszego podziękowania publicznie i zalecenia go jako instytucję nader dobroczynną. 2280 1—1

Lwów 10. maja 1872.

Karolina Dietrich.

Realność

$^3/_4$ mili ode Lwowa, stanowiąca korpus tabularny z domem mieszkalnym piątrowym, murowanym i młynem o jednym kamieniu z pp: obejmująca pola ornego, łąk i stawu razem 28 morgów, jest zaraz **do sprzedania lub wydzierżawienia.** 2240 2—3

Bliższa wiadomość w kancelarji adw. **Majewskiego** pod l. 11 ul. Wałowa.

Drzewostany i pola na sprzedaż.

W Białej, koło Tarnopola, jest kilkaset morgów pięknego lasu do nabycia, tudzież parcele pól, przytykających do miasta Tarnopola, rozmaitej rozległości, od 5. morgów do 300. 2273 1—3

Zgłosić się do Wgo Żywickiego, adwokata w Tarnopolu.

Pomieszkanie

do najęcia w gł. budynku na Strzelnicy,

całe 1sze piątro, składające się z 3. dużych sal, 6 pokoi, przysionków itd.

Bliższe wiadomości u przełożonego **A. Chylińskiego.** 1—1

Skład polskich książek ludowych bardzo pokupnych, z stereotypowemi matrycami i tychże odlewami, jest tanio **do sprzedania.** Dla drukarzy i nakładców bardzo korzystny nabytek. — Listy adresowane **P. V. 60** przyjmuje Administracja Gazety Narodowej do dalszego przesłania. 2250 2-2

Ostrzeżenie.

Ostrzegamy niniejszem, iż żadnych obligów ani wekslów na niczyją rzecz nie podpisywaliśmy i nie podpisujemy, że przeto w razie, gdyby się jakie obligi lub weksle z naszym podpisem teraz lub potem w obiegu znajdowały, my takowe za podrobione i fałszywe ogłaszamy, i że kwot pieniężnych, na które opiewają, płacić nie będziemy. 2--3

Lwów dnia 4. maja 1872 r.

Jan hr. **Załuski.**
Emilia hr. **Załuska.**

Dobra Potok i Teniatyska

w powiecie Rawskim położone przy gościńcu, obejmujące 1359 morgów obszaru, są z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli adwokat dr. **Karol Hillbricht** we Lwowie pod l. 23 miasto. 2200 3—3

1938 26—?



Circus Equestro Italiano SIDOLI.

Dziś. dwa wielkie przedstawienia

wyższej konnej jazdy i tresury koni;

początek pierwszego o 4., drugiego o $7^1/_2$ godz.

W Poniedziałek wielkie świetne przedstawienie na dochod sekretarza p. **Pietro.**

Występ sławnego gimnastyka p. **Heuryka Gaupki,** z cyrku Napoleona w Paryżu.

Zakład wodoleczniczy czyli hydropatyczny w Kisielce

pode Lwowem, zaopatrzony w wyborną własną traktyjernię, odnowiony i rozszerzony, otwarty jest na nowo z początkiem maja b. r.

Zamiejscowi chcąc liczyć na pewne przyjęcie, zechcą się poprzód zamówić. Przyjeżdżającym koleją najlepiej wysiąść na dworcu Podzamcze w blizkiem sąsiedztwie zakładu. Resztę szczegółów udzieli na żądanie 2275 1—3

kierownik zakładu
Dr. Wenanty Piasecki.

W Kotowie

pod Brzeżanami, do nabycia 2274 1—3

200 korcy kartofel

ładnych i zdrowych, po 3 złr. 25 ct.

Dr. E. M. Markiewicz

adwokat krajowy

w Czerniowcach

przeniósł 1. maja b. r. kancelarję swoją i mieszkanie z pod l. 735 ulicy Zuryńskiej, do domu spadkobierców Barbera, przy wyższej Pańskiej ulicy pod l. 466 położonego, I. piątro. 2271 1—3

Dnia **18. maja b. r.** odbędzie się w **Magierowie** (powiecie Rawskim) na folwarku Okopy, **sprzedaż**

sześciu sztuk buhajków

roczniaków, rasy Szweckiej, półkrwi, — tudzież sześciu baranów dwuletnich czystej rasy Southdown. 2279 1—2

Dwa buhaje

Holendry pełnej krwi z powodu sprowadzenia Shorthornów, są na sprzedaż po 200 złr. a. w. w **państwie Ostrów poczta Krystynopol.** Jeden trzyletni z państwa Krzeszowic, drugi dwuletni swego chowu po krowie czystej krwi holenderskiej — bordzo mlecznej. 2272 1—3

Administracja.

Wychodzi obecnie z druku

Juljusza Turczyńskiego
Rozbiór 2251 2—2
dzieł Ad. Mickiewicza.

Wyszedł już **zeszyt I.** poświęcony **Grażynie** i jest do nabycia za 20 ct.

W druku jest rozbiór

Konrada Wallenroda;

nastąpi obszerniejszy rozbiór

wszystkich części Dziadów.

Prócz tego są jeszcze do nabycia tego samego autora dzieła następujące:

Trajedja życia, poema w częśc. r. 1867 70 ct.
Powieść o czarnobrewcu, poema na tle ludowem r. 1867 . . . . 35 ct.
Kiejstut, poema dram. r. 1861 . . 80 ct.

Maczuskiego

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. 2033 9—10

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów 3 złr.
1 słoik Pomady dto 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 2 „
$^1/_2$ dto dto dto 1 „

Violette de Mars,

pysznie woniejąca perfuma, ze świeżych fiołków tegorocznych,

Perfumy fiołkowe po zł, 2 flakon.
Pomada fiołkowa „ „ 2 słoik.
Mydło fiołkowe „ „ 1 sztuk.

Prawdziwe do nabycia:

Parfümerie Maczuski
Wien, Kärntnerstrasse 26.

we **Lwowie** u **W. Boczkowskiego,** kup.
„ „ „ **Marcina Müllera,** „
„ „ „ **L. Janowskiego,** fryzj.
„ „ „ **H. Müller & Lang,** kup.
„ „ „ **L. Sedlak i Progulski** „
„ „ „ **A. Opuchlak.**

Messieurs Oesterman et Volffers

de Bruxelles et Rotterdam, de passage à Lemberg viennent de taire, dans l'Hôtel de l' Europe Nr. 1. débalage de fine toile de lin de Flandre, filée à la main. Services de table pour 12 et 24 personnes. 2176 8—14

Mouchoirs en batiste qualité supérieure, et Soieries de première qualité.

Cette maison qui a fait sa reputation à l'étranger, en garantissant les articles qu'elle debite, éspere acquérir une nombreuse clientelle parmi les connaisseur éclairés de cette ville.

Poszukuje się **dzierżawy lub kupna** w jednem z mniejszych miasteczek w Galicji

Aptéki.

3—3

Oferty uprasza się adresować pod literą: **B. K.** w handlu A. W. **Grotta** w **Sokalu.**

Vice-Prezes

Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

zawiadamia członków Towarzystwa, że już po ogłoszeniu porządku dziennego najbliższego Zgromadzenia Ogólnego, Prezes Rady Nadzorczej hr. Adam Potocki, ciężką złożony chorobą, nadesłał na moje ręce rezygnację ze stanowiska swojego.

Z tego więc powodu przedsięwzięty będzie na przyszłem Zgromadzeniu Ogólnem wybór Prezesa Rady Nadzorczej.

Kraków dnia 9. maja 1872.

2277 1—3

Piotr Gross,
Vice-Prezes.

W księgarni **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie i we wszystkich księgarniach krajowych jakoteż w **Administracji Gazety Narodowej** nabyć można:

BIBLIOTEKĘ STENOGRAFICZNĄ

zawierającą kompletną

NAUKĘ STENOGRAFJI POLSKIEJ

układu **J. Polińskiego.**

Dzieło to obejmujące 11 arkuszy druku i litografji, jest tak popularnie i praktycznie opracowane, iż każdy w przeciągu kilku miesięcy, bez najmniejszej pomocy nauczyciela stenografji nauczyć się może.

Książkę tę zalecamy szczególniej **uczącej się młodzieży,** dla której stenografja w dzisiejszych czasach stała się nieodzowną potrzebą do spisywania wykładów. Praktycy i nauczyciele znajdą w niej po raz pierwszy gruntownie opracowany dział o skróceniach zdań i liczne przykłady do wprawy w spisywaniu mów parlamentarnych. Cena egzemplarza 4 złr. w. a.

Prenumeratę na Bibliotekę stenograficzną na rok 1872 w kwocie 1 zł. 50 c. przyjmuje Administracja Gazety Narodowej.



C. k. uprz. jedynie pewne i skutkujące

Srodki do wytępienia szczurów i myszy. Cena puszki blaszanej 1 złr. a. w. 6 puszek 5 złr. a. w. 2165 3—16



Nadzwyczaj skutkująca

Esencja do wytępienia pluskw,

na mury przy malowaniu, przy malowaniu, trynkowaniu lub czyszczeniu ścian pokojowych, dodaje się do farb malarskich, wapna lub gipsu, a przeto pomaga nietylko do zupełnego wyniszczenia plusk, ale niepozwala na później zagnieździć się takowym. Cena flaszeczki 1 miary 1 złr. a. w. 6 flaszeczek 5 złr. Jedna flaszka wystarczy na średni pokój.



Osobliwość, nadzwyczaj pewny i radykalnie skutkujący **proszek do wytępienia szwabów** (karakonów). Cena 1 pakiet 30 ct 6 pakietów 1 złr. 60 ct. 12 pakietów 3 złr. a. w.

Nawet najmniejsze zamówienie załatwia tak podpisana fabryka w Peszcie, jakoteż główny skład w Wiedniu po cenach wyżej oznaczonych, za przesłaniem gotówki lub za policzeniem pocztowem.

B. Reiss,
k. u. k. priv. Fabrik chemischer Präparate zur radikalen Ungezefer-Vertilgung in
Pest,
Dreikronengasse Nr. 9.

General-Depôt
bei Herrn
Wm. MAAGER
in Wien, Stadt, Bäckerstrasse **Nr. 12.**

Siropy z Podfosforanu wapna i sody Dra Churchill,

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** et. Przygotowane jedynie przez pp. **Swann aptekarza w Paryżu,** sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece Pa. Swann, 12 rue Castiglione w Paryżu.** 1858 8—26

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
P. J.-P. LAROZE,
2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania,* w *dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

Ważne dla właścicieli realności.

Powszechnie uznana potrzeba zaopatrywania budynków ogniotrwałem pokryciem, wywołała myśl zawiązania **spółki przemysłowców,** których praca do tego celu jest potrzebną.

Gdy wreście Rada miejska lwowska, uznając konieczność zaprowadzenia ogniotrwałego pokrycia, uchwaliła obowiązkowe pokrycie dachów materjałem ogniotrwałem przy nowych budynkach i odnowienia starych, więc sądzimy, że się przysłużymy pp. właścicielom i zarządcom domów we Lwowie, tworząc spółkę fachowych mężów w celu pokrywania dachów ogniotrwałym materjałem, która wszelkich robót potrzebnych się podejmuje i takowe sumiennie wykona za cenę umiarkowaną.

Spółkę tę stanowią:

Felix Piątkowski, blacharz,
2117 4—6 **Jan Schultz,** cieśla,
Edmund Köhler, budowniczy.

Ktoby sobie życzył korzystać z usług spółki niech się raczy zgłosić do handlu Feliksa Piątkowskiego l. 3 przy ulicy Sobieskiego (dawniej Nowej).

Na oświatę ludu!

KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie 12. ul. Kopernika, (dawniej Szeroka),

wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie

DZIEJE POWSZECHNE Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.** a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy.** przeznacza się na oświatę ludu.

„DZIEJE POWSZECHNE“ Fr. Ch. Szlosera rozpoczną wychodzić w miesiącu lipcu b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronic dużej 8ki. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi we Lwowie **33 złr. 60 c.** z przesyłką w Austrji **35.52.** W Prusach **24** talary, we Francji **120** franków. Po wyjściu z druku cena będzie podniesioną do **50** zł.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wiele ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 zł. 10 c.** Z przesyłką w Austrji **2.22,** w Prusach **1 tal. 15 sr. g.** We Francji i innych krajach **7.50.**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę przyjmuje się do 1. lipca b. r. 2185 2—30

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Do Księgarni Polskiej, 12. ul. Kopernika we Lwowie.



Niezawodne wyleczenie słabości płucowych,

nikłości ciała, osłabienia żołądka i ciała, skrofułów, niedokrewności itd.



zapomocą

kondenzowanego 2098 7—9

stepowego mleka końskiego Iwanowa.

Ten wyborny środek leczniczy preparuje się z dojnego mleka klaczy stepowych Kałmuków i Baskirów w południowej Rosji. U tych plemion, których pożywienie stanowi mięso i mleko z klaczy stepowych, są słabości płucowe prawie nieznane i z tego więc względu zwrócili uwagę na to lekarze znakomici. zachęceni przez ces. rząd rosyjski i założyli zakłady, w których postawione sobie za zadanie, dociekać rezultatów leczniczych, a te zostały uwieńczone najświetniejszemi rezultatami. Dotąd był ten środek przystępny tylko dla pewnej części cierpiącej ludzkości, jednak zdolnym chemikom udało się, mleko świeże przyrządzić w ten sposób, że może być przechowane najdłużej i daje się przewieść w najodleglejsze okolice. W ogóle ten preparat nie podlega żadnemu zepsuciu.

W szczelnie zamkniętych oryginalnych słojach opatrzonych marką [illegible] wraz z przepisem użycia, przetłumaczonem z rosyjskiego, kosztuje ten środek po cenie 1 zł. 50 ct., za pobraniem pocztowem 1 zł. 60 ct. wraz z opakowaniem, Odsprzedającym odstępuje się odpowiedni rabat.

Obszerny opis tego środka leczniczego posełą się na żądanie bezpłatnie.

General-Depot für Oesterreich-Ungarn und Deutschland bei
Franz Dörr in **Wien,** Stadt, Bäckerstrasse Nr. 24.
We **Lwowie** do nabycia w **apt. pod węg. koroną J. Piepesa.**

MARIENBAD

w Czechach (stacja koleji).

Wysyłka wody mineralnej i produktów źródłowych jako to: znajome w świecie wody zawierające w sobie sól glauberską

Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn,

Waldquelle (przeciw katarom organów oddechowych), 1994 3—6
Rudolfsquelle (przeciw słabościom organów cywki moczowej),
Brunnensalz, z tejże wyrabiane pastylki i błoto mineralne, które co do substancji żelaza od żadnego podobnego nie da się przewyższyć. Pobieranie wody mineralnej w butelkach szklannych zaleca się ze względu na lepszą konserwację przed innem naczyniem.

Broszury i przepisy użycia są do nabycia bezpłatnie przez **Brunnen-Inspection.**

OGŁOSZENIE.

Na mocy uchwały Walnego Zebrania Spółki, Bniński Chłapowski, Plater & Comp., odbytego w Poznaniu 24. kwietnia b. r. postanowioną została

nowa emissja 7500 akcyj po 200 tal.

z wpłatą 40 od sta i z ograniczeniem, iż późniejsze wpłaty tylko

w odstępach sześciomiesięcznych po 20 od sta

nastąpić mogą.

Wypuszczamy 2.500 akcyi Spółki naszej,

jako pierwszą część powyższej emissji i wzywamy Szanownych Akcjonarjuszy naszych, ktorzyby chcieli korzystać z prawa im służącego do odebrania za każdą posiadaną akcję, nowej akcji

„al pari“

ażeby **aż do dnia 20. czerwca r. b. jako ostatniego terminu,** wniesli do kasy Spółki za każdą akcję 80 tal., a równocześnie akcje do odstęplowania nam przedstawili i kwity tymczasowe odebrali.

Wpłaty na nowe akcje i złożenie starych celem ich odstęplowania również i wydawanie kwitów tymczasowych załatwiać będą:

w Poznaniu w biórze Spółki,
w Berlinie pp. G. Müller & Comp. 2189 2—3
w Wrocławiu Wrocławski Bank Dyskontowy, Friedenthal & Comp.,
w Toruniu pp. Donimirski, Kalkstein, Łyskawski & Comp.,
w Warszawie p. Leopold Kronenberg,
w Krakowie p. Antoni Helcel,
we Lwowie Galicyjski Bank hipoteczny,
we Wilnie J. H. Heymann & Comp.

Poznań dnia 24. kwietnia 1872.

Rada Nadzorcza Spółki
Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.
A. Graeve przewodniczący.

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego postanowiła prawem przysłużającem jej według §. 43. c. Statutów zwinąć Filię Lwowską tegoż zakładu.

Celem przeprowadzenia tej uchwały postanowiono z dniem 1. maja r. 1872.

a) nieprzyjmować żadnych fantów nowych w odziałach zastawniczych rzeczonej filii,
b) niezezwalać na dalszą prolongację zastawionych papierów publicznych, ani też towarów; na żądanie i na koszta dotyczących stron mogą jednak te zastawy być przeniesionemi do głównego zakładu w Wiedniu; również 2174 3—3
c) dla kosztowności zastawionych, prolengacja nie jest zezwoloną, jednak dla ulżenia posiadaczom kwitów zastawniczych postanowiono, iż zastawy o terminie zapadłym będą każdą razą przez przeciąg jednego miesiąca od przepisanej sprzedaży publicznej wykluczone, jeżeli posiadacze uiszczą co miesiąc spłatę najmniej 10 procentową, która jednak mniej jak 1 złr. wynosić nie może. Z dniem 30. września r. 1872 ustaje i ta niniejszem zezwolona ulga.

Na żądanie i na koszta właścicieli mogą i kosztowności zastawione być przeniesionemi do Wiednia.

Ukończenie likwidacyi zostanie w swoim czasie osobno ogłoszonem.

Wiedeń 24. kwietnia 1872.

C. k. uprz. Bank dla obrotu ogólnego,
pp. **F. Mayrhofer** m. p. **Hahn** m. p.

Do wygrania!

15. maja na promesę pożyczki węgierskiej
złr. 150.000, 15.000, 10.000, 5.000 etc.
Całą promesa 3 złr. — Pół promesy 1 złr. 60 ct.

Do nabycia u
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie w rynku l. 45.

PROCH z HERBATY

1 fnt wagi wiedeńskiej
złr. wal. austr. 1·40
sprzedaje
F. W. Królikowski,
we Lwowie. 2118 4—6

Dr. Ferdynand Weber,

profesor na uniwersytecie Prazkim, uwiadamia niniejszem, że nie oddalając się nigdy z Pragi ordynuje codziennie od 3—5. godziny po południu w swoiem mieszkaniu, przy ulicy Ferdynandowej Nr. 2, naprzeciw pałacu hr. Schlika. 2235 2—3

2239 Wszelkie zamówienia 2—2

Sukień dla Dam

prędko, trwale i po umiarkowanych cenach, uskutecznia
Filomena Rekucka,
ulica Teatralna Nr. 5ty naprzeciw bramy Katedralnej, na trzeciem piętrze.

Siewniki do koniczyny i traw,
Młynki do zupełnego czyszczenia zboża
Spychacze do zbierania siana w kopy 2147 6—6
na składzie utrzymuje,
Arnold Werner
we Lwowie.

Kupno książek.

Większe zbiory starych książek od obywateli dóbr ziemskich, prywatnych, księgarzy i ze spadków. poszukują się do kupienia po tanich cenach. Pojedyncze starożytne dzieła, ozdobione drzeworytami, staro druki itp. kupują się po wyższych cenach, również nowsze dzieła nauk przyrodniczych i technicznych itd. Oferty do 2088 4—4

Adolf Kuranda,
Buch- und Musikalien-Handlung,
Wien.

Pożądane są również oferty na sprzedaż starych miedziorytów i zbiorów obrazów olejnych.

1914 8—10 Najlepszych

ZEGARKÓW

dostanie bezsprzecznie
jedynie u **M. Müller,**

Uhren-Fabrik,

Wien. *Babenbergerstrasse Nr. 1,*

Zegarek kieszonkowy z przyrządem do grania i łańcuszkiem . . . . . . 45 ct.
Zegarek Montrmartre z łańcuszkiem 1 zł. 1 zł. 50c. 2 zł.
Zegarki ze srebra chińskiego . . . . . złr. 3, 4.
„ ze złota chińskiego . . . . . . „ 4, 5.
Srebrne cylindry z łańcuszkiem . złr. 8, 10, 12.
Cylindry ze złota chińskiego z łańc. „ 8, 10, 12.
„ „ „ „ savonette „ 10, 12, 14.
Srebrne ankry . . . . złr. 14, 16, 20, 25
„ remontery . . . . złr. 14, 16, 18, 20, 25.
Remontery ze złota chińskiego . . . złr. 10, 12, 14.
Złote zegarki damskie . . . złr. 22, 25, 80, 35.
„ „ mezkie . . . . . . złr. 30, 35, 45.
Prócz tych są jeszcze rozmaite zegarki po stosunkowo tanich cenach do nabycia.

2tnia gwarancja za każdy zegarek

Wysyłka na prowincje za pobraniem pocztowem.

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bolu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały.
Główny Skład dla monarchii Austrjacko-Węgierskiej u
Wilhelma Maagera
w Wiedniu,
Bäckerstrasse N. 12.
We Lwowie w apt. **J. Piepesa.**
Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3.70.
1864 21—24

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki wyniszczenia białych upławów, lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kallak i p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 1836 20-24

Otrzymałam świeże 2202 3—4

Paryzkie Kapelusze

w najmodniejszym guście, to jest: Bastowe, włosienne, brukselskie, koronkowe, kapelusze spacerowe słomkowe i nowego rodzaju (Panama), które dla swej szczególnej lekkości bardzo są poszukiwane, kwiaty i pióra, czypeczki wizytowe, negliżyki, kokardy, kołnierze, pelerynki, rękawki itd. siateczki (invisibles) i z grubego sznurka jedwabnego, najnowsze i najmodniejsze, polecam takowe po najtańszych cenach

M. Topolnicka
we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

Kilka folwarków

do Państwa Strusowa należących, są do **wydzierżawienia.**
Bliższą wiadomość w Zarządzie dóbr tamże, poczta **Mikulińce.** 2225 2—3

HOINKES i GRUCHOL

we LWOWIE w rynku Nr. 4

HANDEL PŁÓCIEN

poleca świeże zapasy mianowicie najpiękniejsze

Perkale kolorowe na koszule, łokieć po 28. 30. 33. 35 ct.
Amerykańskie płótna czyli **Kalikut** na kalesony, co do trwałości najbardziej zalecenia godne, łokieć 22. 25. 28 30. ct. szt. na 10 par. złr. 9. 50.
Płótna czerwone na wsypy w najlepszym gatunku 1½ łokcia szerokie, całkiem czerwone 80 ct. różowe 75 ct.
Rouge na wsypy, pierzyny i kołdry w różnych szerokościach 5/4 ct. 40 6/4 ct. 50, 2 łokci szerokie ct. 60, 3 łokcie 80 c.
Nankin żółty na wsypy i pierzyny w najlepszym gatunku.
Płócienka angielskie na koszule mężkie, suknie damskie lub na fartuszki, łokieć po 22 26 28 30 34 36 ct.
Piki białe angielskie na suknie w najlepszym gatunku 75 ct. w średnim gatunku 40 ct.
Pończochy 3 i 4 drutowe prawdziwe saskie w wszelkich wielkościach, tuzin złr. 7, 8, 9, 10 i 12 do 18 złr.
Skarpetki z nici, bawełny i jedwabiu białe lub kolorowe tuzin 6, 7, 8, 10 i 12 do 18 złr. 1982 6—6
Pończochy dla dzieci.
Chustki mężkie z kolorowemi brzegami tuzin złr. 7, w najlepszym gatunku.
Chustki białe tuzin złr. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10 do 15 złr.

Przyjmujemy wszelkie zamówienia na bieliznę i uskuteczniamy zlecenia spiesznie podług najnowszej mody.

Zwracamy również uwagę na nasz

SKŁAD HERBATY

zaopatrzony w najlepsze gatunki.

Pecco melange . . .	złr. 2 —	ct.
Karawanowa	„ 3 —	„
Melange Imperial . . .	„ 4 —	„
Zielona herbata	„ 3 —	„
Czarna Herbata Congo . .	„ 1 40	„
„ „ Souchong .	„ 2	„
Czarna najlepszy Souchong .	„ 3 —	„

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniamy za pobraniem pocztowem.

Hoinkes i Gruchol.

Leczenie elektryczne.

Dr. med. **Załużny,** który od 18. lat trudni się leczeniem elektrycznym i zakład takowegoż w Wiedniu przez 12 lat utrzymywał, mieszka obecnie we Lwowie, w rynku l. 11 i ordynuje tak allopatycznie jak elektrycznie, codziennie od 10—12 i od 3—4 godziny.

Leczenie elektryczne żadnych bolów nie sprawia i najskuteczniejszym jest środkiem na *słabe nerwy i osłabienie* tak *całego organizmu* jako i *pojedyńczych organów,* szczególnie *żołądka i genitaliów;* na *blednicę, bicie serca, astmę, irritacje spinalne, paraliże;* na *reumatyzm i gośćcowe słabości,* na *ból głowy, migrenę* i wszystkie *bole nerwowe i kurczowe,* na *słabości hemoroidalne i szkrofuliczne,* na *słaby słuch i głuchotę* a osobliwie na *słabe oczy i ślepotę* etc. 2201 4—6

Dr. Zygmunt Lindner okulista,

był asystent kliniki okulistycznej **w Wiedniu,** 2235 1—10
mieszka przy ulicy Halickiej Nr. 21 nowy, ordynuje od 2—5 po południu.

2241 3—3

ORGANY

na 6 głosów; 4 głosy cynowe, 2 drewniane; klawiatura na 4 oktawy, są do sprzedania za cenę mierną. Bliższa wiadomość w miejskim Zakładzie sierot na „Zielonem" we Lwowie.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz 9.**
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10½; 1/4 Kiste fl. 5½.
Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode, **Wien II. Bezirk. Schiffamtsgasse 14.** 2106 5—13

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze,* dalej w *kurczach. cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie óczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1896 6—?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii. którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne,* również jak i chroniczne *wyrzuty nuskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Helm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Muller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morswetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

OTWARCIE

przestrzeni pomiędzy

Przemyślem i Chyrowem.

Niniejsza Dyrekcja ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż przestrzeń

PRZEMYŚL-CHYRÓW

z pośredniemi stacjami **Przemyśl, Niżankowice, Dobromil i Chyrów**
w dniu 8. maja 1872 r.
otwartą została.

Wymienione stacje są tymczasowo tylko do przyjmowania przesyłek towarów upoważnione. Należyte taryfy również już ogłoszonemi zostały. 2276 1—2

Wiedeń w maju 1872 r.

Dyrekcja.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

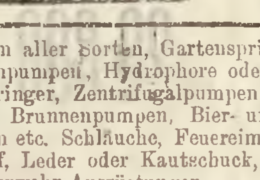
zakładu kredytowego włościańskiego
w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.
które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

1900 6—? **Dyrekcja.**

Wm. Knaust,

Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Etablirt: 1823. 1876 58—100 Garantie.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Encyklopedji powszechnej

Orgelbranda, **kompletny** egzemplarz (28 tomów) w półskorek porządnie oprawny, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety narodowej." 2145 3—3

Swieże nasiona

warzywne, kwiatowe, pastewne i drzewowe
nadeszły i poleca. 24—25

Główny skład nasion JULJUSZA ADAMA

we Lwowie przy placu Mariackim l. 10/361.

Kąpiele mineralne

Mährisch-Teplitz

(ciepły szczaw, zawierający skład żelaza)

połączone z kuracją żętyczną i zakładem inhalacyjnym, oddalone tylko 20 minut od miasta i stacji kolei żelaznej północnej Weisskirchen, otwarte będą tego roku 2247 2—3

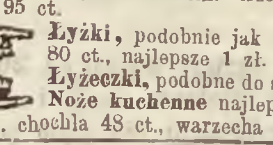
z dniem 12. maja

Zamówienia na pomieszkanie przyjmuje i udziela wszelkich bliższych wyjaśnień co do kuracji najchętniej *Przełożony zakładu:*
Dr. med. Georg Hadinger.

Polacy! Ziomkowie!

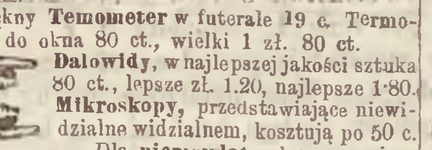
Na żądanie tutaj żyjących, tysiące Polaków, jakoteż na powszechne żądanie z Galicji, Poznańskiego i Polski pod zaborem Moskiewskim będącej, urządziliśmy **bazar w spółce,** w którym nietylko poniżej wymienione towary się sprzedają, **ale wszystko to co się zwie towarem,** po cenach fabrycznych. Polak nie powinien dać się oszukać przez żydów lub tym podobnych, przepłacając towar po dziewięćkroć. Wzywamy przeto do poparcia naszego narodowego przedsiębiorstwa przez liczny odbiór.

Codziennie wysyłamy do Galicji wielką ilość towarów za pobraniem.



Stućce stołowe, gwarantowane, prawdziwe angielskie, dobre, zł. 1 70 c.. lepsze 2 zł. 95 ct. najlepsze po 4 zł. 80 ct., z posrebrzanemi trzonkami, tuzin 8 zł. 95 ct.

Łyżki, podobnie jak srebrne, tuzin 80 ct., najlepsze 1 zł. 20 ct.
Łyżeczki, podobne do srebrnych 43 c.
Noże kuchenne najlepsze sztuka 33, 72 ct.. chochla 48 ct., warzecha 31 ct.



Piękny **Temometer** w futerale 19 c. Termometr do okna 80 ct., wielki 1 zł. 80 ct.

Dalowidy, w najlepszej jakości sztuka 80 ct., lepsze zł. 1.20, najlepsze 1·80.

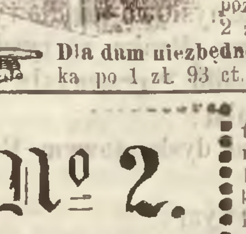
Mikroskopy, przedstawiające niewidzialne widzialnem, kosztują po 50 c.



Dla **niemowląt** polecamy najnowsze angielskie patentowane smoczki. które za bezcen po 48 ct. sprzedajemy.

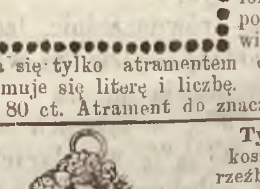
Ramki na fotografje po 3 i 4 c., lepsze 6, 8 c., pieknie ozdobione po 10, 12, 15, do 25 c. **Ramki** na fotografje gabinetowe 20, 40, 60 ct.

Najlepsze scyzoryki po 10, 15, 25 ct., o 3 ostrzach 35, 55, 52 ct., z 4 ostrami 70, 90 ct., z 6 ostrzami 92 ct., 1 zł. 20 ct.

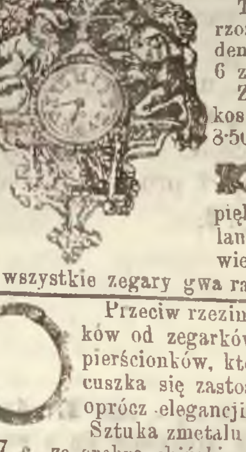


Cukierniczki z polijurowanego drzewa po 62, 73 c., z pozłoconem okuciem, 95 ct. 1 zł. 12 c. najlepsze z obrazem porcelanowym i okuciem pozłoconem 1 54 ct., 2 zł. 10 ct.

Dla dam niezbędne torebki! sztuka po 1 zł. 93 ct. z paskiem elast.



Szablony metalowy do znaczenia bielizny Alfabet z liczbami kosztuje 1 zł. Szablony te są bardzo poszukiwane. bo wiem po tym pociąga się tylko atramentem do znaczenia, a otrzymuje się literę i liczbę. Karton kosztuje 2 zł. 80 ct. Atrament do znaczenia 40 ct.



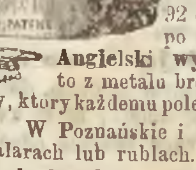
Tylko 2 zł. 80 c. kosztuje najlepszy rzeźbiony zegar salonowy. Za regularny chód gwarantuje się. Taki sam pięknie rzeźbiony z przyrządem do bicia godzin 6 zł. 80 c., 7 z. 50 c. Zegar z kukułką kosztuje tylko z. 7·90, 8·50, 9·60, 10·75.

Zegary salonowe z piękną tarczą porcelanową po zł. 1 54 c. wielkie 1 zł. 80 ct.

Za wszystkie zegary gwarantuje się.



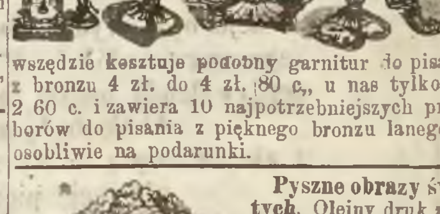
Przeciw rzezimieszkom łańcuszków od zegarków. używa się tych pierścionków, które łatwo do łańcuszka się zastosowują, a przytem oprócz elegancji i dobry cel mają. Sztuka zmetalu złotego kolińskiego 37 c. ze srebra chińskiego 34 ct.



Piękne przybory do pisania w podróży, z podwójnem zamknięciem, z ruskiego juchtu. ozdobione bronzem po 46 ct., większe 54 ct., zupełnie wielkie 92 ct., pojedyncze gatunki po 18, 25, 40 ct.

Angielski wybawiciel życia, jest to z metalu bronzowego pięknie zrobiony, który każdemu polecić można. Sztuka 48 c.

Tylko 2 zł. 60 ct.
Kto może z nami konkurować?



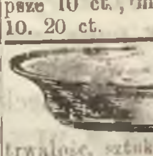
wszędzie kosztuje podobny garnitur do pisania z bronzu 4 zł. do 4 zł. 80 c., u nas tylko zł. 2 60 c. i zawiera 10 najpotrzebniejszych przyborów do pisania z pięknego bronzu lanego — osobliwie na podarunki.



Pyszne obrazy świętych. Olejny druk z pozłoconemi ramami, wykonanie najpyszniejsze, przedstawiają wizerunki Chrystusa i Matkę boską w rozmaitych odmianach, sztuka 48 cnt., mniejsze w tym rodzaju po 28 i 32 ct.

Latarnie kieszonkowe z zasłoną praktyczne, sztuka po 45, 60 ct., lepsze 90 ct, najlepsze 1·20 c. zł. 1 ct. 80, zł. 2.

Za 98 ct. cały garnitur listowy, zawierający: 100 sztuk francuz. papieru listowego. 100 kopert i 100 sztuk znaczków do opieczętowania z literami. Wszystko w kartonie. Piękniejsze garnitury, po 1 zł. 42 ct., 1 zł. 70 ct.

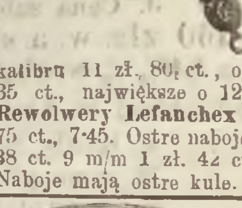


Waleczek do wyciskania atramentu, za pomocą której zasypywanie piaskiem staje się zbytecznem po 30 ct.

Papierki na cygaretka najlepsze, książeczka po 2, 4, 6, 8 ct., najlepsze 10 ct., maszynki do robienia cygaretek 10. 20 ct.



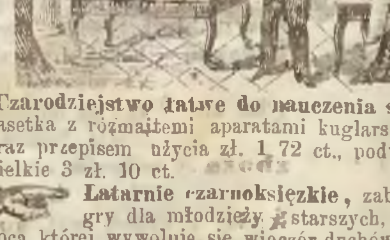
Angielskie myjniki srebrne, obliczone na 20letnią trwałość, sztuka 1 zł. 70 c. wielki zł. 1 90 c.



Rewolwery Lefaucheux, sprowadzane wprost od wynalazcy, przeto sprzedają się pod gwarancją. Takowe dają w 3 minutach 6 strzałów. Jeden o 7 milim. kalibru 11 zł. 80 ct., o 9 milimetrach zł. 13 35 ct., największe o 12 milim. 15 zł. 60 ct. **Rewolwery Lefanchex kieszonkowe** po zł. 6 75 ct., 7·45. Ostre naboje 50 sztuk 7m/m zł. 1 38 ct. 9 m/m 1 zł. 42 ct. 12m/m 1 zł. 96 ct. Naboje mają ostre kule.



Ruleta!! jak w Wiesbaden. Ta bardzo zajmująca gra, kosztuje 40 c. większa 93 ct., 1 z. 20 c. jeszcze większa zł. 1·90 Ozdobne wielkiej konstrukcji zł. 3 56 c., 4 i 5 zł.



Czarodziejstwo łatwe do nauczenia się! Kasetka z rozmaitemi aparatami kuglarskiemi wraz przepisem użycia zł. 1 72 ct., podwójne wielkie 3 zł. 10 ct.

Latarnie czarnoksięzkie, zabawne gry dla młodzieży i starszych, z pomocą której wywoluje się wieczór duchów, kosztuje 80 ct., 1 zł. 15 ct., 1 zł. 70 ct. 2 zł. 40 ct., 3 zł. Wielka do przedstawień teatralnych 8 zł. 25 ct.

W Poznańskie i do Kongresówki możemy wysyłać jedynie za nadesłaniem gotówki w talarach lub rublach. 2010 4—6

Polnischer Nationalbazar und Versendungsgeschaft
WIEN, Mariahilferstrasse 71 A.
Czech i Kment.

Zaproszenie do Subskrypcji

na

na 30.000 sztuk Akcyj po 200 złr a. w. w srebrze

i

20.000 sztuk Obligacyj pierwszeństwa po 300 złr. w. a. w srebrze

c. k. uprzyw.

kolei Arcyksięcia Albrechta

koncesjonowanej przez c. k. austr. Rząd dnia 22. października 1871 r. — **na lat 90.**

Długość wszystkich linij wynosi 33.7 mil austrjackich.

Kapitał zakładowy: 750.718 złr. w. a. srebrem nom. wal. na milę t. j. 25,299.200 złr. w. a. sr. nom. w.

a mianowicie:

10,119.800 złr. w. a. srebrem nom. wart.,
podzielonych na 50,599 Akcyj po 200 złr. w. a. srebrem = 133⅓ Tal. = 233⅓ złr. połud. niem.
15,179.400 złr. w. a. srebrem,
podzielonych na 50.598 Obligacyj pierwszeństwa po 300 złr. w. a. = 200 Tal. = 350 złr. połud. niem. wal.

Wolne od podatku 5% oprocentowanie w srebrze

i amortyzacja całego kapitału zakładowego podczas trwania koncesji jest przez c. k. rząd austrjacki koncesją z dnia 22. października 1871 r. D. u. P. Nr. 135 **roczną gwarancją 1,280.000 złr. w. a. srebrem** zapewnioną.
Takież same oprocentowanie podczas trwania budowy aż do otwarcia ruchu poręcza Austrjacki Ogólny Bank.

Akcje będą wydane w sztukach definitywnych po 200 złr. w. a. srebrem — na okaziciela — są opatrzone kuponami z 1. stycznia i 1. lipca, z których pierwszy płatny 1. lipca b. r. i reprezentuje ubiegłe 5% od dnia wydania akcyj i zapewniony jest takowym, gwarancją rządową wolny od podatków minimalny dochód 10 złr. w. a. w srebrze. Przypadająca na akcję superdywidenda będzie łącznie z procentem bieżącym przy lipcowym kuponie wypłaconą.

Akcje będą w okresie trwania koncesji w nominalnej wartości 200 złr. w. a. srebrem spłacone, a w zamian za umorzone akcje wydane będą kwity użytkowania, które zarówno z akcjami będą miały udział w superdywidendzie.

Obligacje pierwszeństwa będą w definitywnych sztukach po 300 złr. w. a. srebrem wydane, opiewają również [illegible] r. listopada, z których pierwszy płatny jest dnia 1. listopada b. r.

Obligacje te zapewniają posiadaczowi roczny czysty dochód 15 złr. w. a. srebrem.

Wszystkie obligacje będą umorzone podług wartości nominalnej w srebrze w ciągu lat 80.

Wypłata kuponów nastąpi bez żadnych kosztów w kraju, jakoteż w głównych miejscach za granicą.

Z powyższych akcyj i obligacji obecnie przedkłada się do publicznej subskrypcji:

30.000 sztuk akcyj = 6,000.000 w. a. srebrem nom.
20.000 sztuk oblig. pierw. = 6,000.000 w. a. srebrem nom. pod następującymi warunkami

2266 2—2

Warunki subskrypcji:

1. Subskrypcja odbędzie się

w Środę dnia 15. maja b. r.

we LWOWIE w galicyjskim krajowym Banku;
w *Wiedniu* w austr. banku powszechnym (Minoritenplatz N. 4) i w kantorach wymiany (Stock im Eisen N. 3) jakoteż w kantorze wymiany Banku franco-austryjackiego;
w *Pradze* w czeskim Union-Banku;
w *Linzu i Salzburgu* w Banku przemysłowo-handlowym dla wyższej Austrji i Salzburga;
w *Grazu* w powszechnym kredytowym Banku styryjskim;
w *Krakowie* w galic. Banku dla handlu i przemysłu;
w *Berlinie* w niemieckim Union-Banku;
w *Wrocławiu* w wrocławskim Banku dyskontowym Friedenthal & Comp.
w *Dreznie* u p. Michael Kaskel;
w *Lipsku* w lipskim Banku związkowym;
w *Hamburgu* w Banku anglo-niemieckim;
w *Frankfurcie n. M.* w Banku austr. niemieckim;
w *Augsburgu* u pp. Paul y. Stetten;
w *Mnichowie* u p. Józefa v. Hirsch;
w *Norynbergji* u pp. Lödel & Merkel;
w *Stutgarcie* w Banku sztutgarckim;
w *Carlsruhe* u pp. G. Müller & Spółka;
w *Mannheim* w reńskim Banku kredytowym;
w *Heidelbergu* u pp. braci Zimmer;
w *Zurychu* w szwajcarskim Zakładzie kredytowym.

w zwykłych godzinach biurowych — równocześnie, lecz osobno na akcje i prioritety i w tym samym dniu zamkniętą zostanie.

2. Rezultat subskrypcji podany będzie do wiadomości w pismach publicznych, a przy nadwyżce nastąpi stosunkowa redukcja.

3. Cena subskrypcyjna ustanawia się na

160 złr. w. a. srebrem = 79% w talarach = 184⅓ w połud. niem. wal. = 394 franków **od jednej akcji.**
a **84½% srebrem w. a.** = 83½% w talarach w stosunku 2 do 3 = 83½% srebrem wal. połud. w stosunku 6 do 7 = 625 franków **od jednej obligacji pierwszeństwa.**

Subskrybenci w Austrji mają przy subskrypcji oswiadczyć, — czy wpłatę uskutecznią w srebrze lub w banknotach aust. z dodatkiem ażja po przeciętnym kursie srebra z dnia subskrypcji.

4. Każdy subskrybent winien złożyć 10% subskrybowanej kwoty nominalnej, w gotówce, w asygnatach kasowych, lub w efektach po kursie giełdowym jako kaucję.
W razie przewyżki subskrypcji zwróconą zostanie odpowiednia część kaucji.

5. Przypadające sztuki mogą być pobrane po repartycji od terminu ogłosić się mającego najdalej do 31. sierpnia b. r. za złożeniem kwoty emisyjnej wraz z narosłemi 5%.
Z dniem 31. sierpnia b. r. ustaje prawo do poboru sztuk, a złożona kaucja przepada.

6. Odbiór sztuk nastąpić musi w miejscu subskrypcji.

7. Kaucje w gotówce obliczone zostaną przy wpłacie i oprocentują się po 4 rocznie. Kaucje w efektach zwrócone zostaną przy odbiorze sztuk.

8. Blankiety do subskrypcji i prospekty wydają się w miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń 7. maja 1872.

Austrjacki Ogólny Bank.

Wyciąg z prospektu.

Kolej Arcyksięcia Albrechta składa się z linij **Lwów-Stryj** (9.5 mil), **Stryj-Beskid** lo węgierskiej granicy (10.2 mil) i **Stryj-Stanisławów** (14 mil) — przechodzi od Lwowa przez Szczerzec, Drohowyż, Stryj, Skole, Tuchlę do Beskidu dla połączenia się z węgierską liują Beskid-Munkacs, a w bocznej linji Stryj-Stanisławów jako ciąg dalszy kolei Dniestrzańskiej przez Bolechów, Dolinę i Kałusz łączy się pod Stanisławowem z koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską.

Na większej części swej przestrzeni ma kolej Arcyksięcia Albrechta bardzo łagodny spadek, przezco budowa kosztownych objektów odpada i w porównaniu z innemi kolejami bardzo mały kapitał zakładowy, to jest tylko złr. 750.718 nominalnych od mili wymaga; nareszcie też koszta ruchu nadzwyczaj nizkie będą.

Źródło dochodów koleji Albrechta stanowić będzie przedewszystkiem ogromne bogactwo produkcji okolicy, którą przeciąć będzie. Według wykazów lwowskiej izby handlowej wynosić będzie prawdopodobnie przewóz **zboża** 8 miljonów centnarów, **drzewa** opałowego i **budulcu** 10 miljonów cent., **węgli drzewnych** ½ miljona i **kamieni** z sąsiednich łomów ½ miljona cent.

Wywóz **bydła** z Podola i Mołdawji przez Stanisławów-Stryj a niewątpliwie też prze Beskid i Węgry do Wiednia, również wyroby przemysłu, jako to: **olej i wosk ziemny** z Borysławia. 1½ miljona cent. **kali**, 1 miljon cent. **soli** z Kałusza, Bolechowa i Doliny, **żelaza** z podnóża Karpat 1 miljon, niemniej też 1 miljon cent., **desek, klepek i gontów** z przyległych tartaków przysporzy koleji bardzo znaczny dochód i podniesie jej ruch przy związku z **koleją Karola Ludwika** i po wybudowaniu linji Lwów-Tomaszów tudzież projektowanej koleji Stanisławów-Husiatyn, przez co uzyska się najkrótsza droga do Warszawy i Gdańska i połączenie najkrótsze z Odesą i Czarnem morzem do znaczenia światowego.

Ze względu na niewątpliwą intratność koleji, nizki kapitał zakładowy, krótki termin budowy, nareszcie na gwarancję rządową, staną się akcje i obligi kolei Arcyksięcia Albrechta korzystnym papierem lokacji kapitałów, mającym zapewnione i tylko podwyżkę doznać mogące odsetki.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.